Rok XIII. Nr. 95 (3696) Wilno, Niedziela 5 Kwietnia 1936 r. Dziś 14 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Samoloty włoskie nad Addis-Abebą

ADDIS ABEBA. (Pat). 5 wywiadowczych samolotów włoskich pojawiło się nagle nad Addis Abebą, powodując panikę wśród ludności wystraszonej wieściami o zbombardowaniu Harraru.

Część ludności opuściła miasto jeszcze przed świtem. W momencie pojawienia się samolotów zostały zarekwirowane wszystkie pojazdy któremi mieszkańcy udawali się w bezpieczne miejsca. Taksówki opłacano na wagę złota.

Rozeszły się pogłoski że samoloty zrzuciły bomby zapalające na lotnisko. W Addis Abebie pozostali niemal sami policjanci. Słychać było wystrzały karabinów maszynowych. Samoloty krążyły nad miastem około pół godz., poczem odleciały w kierunku północnym. Wbrew pogłoskom żaden samolot włoski nie został strącony. Jeden z samolotów przeleciał nad lotniskiem na wysokości 100 metrów ostrzeliwując je z karabinu maszynowego pociskami zapalającemi. Jeden samolot abisyński spłonął doszczętnie.

Bombardowania nie było. Lot samolotów włoskich nad Addis Abebą nie pociągnął za sobą żadnych ofiar ludzkich ani żadnych strat poza spalonym samolotem. Stacja radjowa nie została uszkodzona.

Pozatem samoloty włoskie ostrzelały w ciągu dnia z karabinów maszynowych lotnisko w Diredaua oraz ponownie bombardowały miasto Dżidżiga. Jeden z samolotów włoskich widziano nad Harrarem.

PROTEST ZŁOŻONY LIDZE NARODÓW.

ADDIS ABEBA. (Pat). Abisyński minister spraw zagranicznych Heruy wysłał do sekretarza generalnego Ligi Narodów następującą depeszę:

Rząd abisyński protestuje jaknajbardziej stanowczo wobec wszystkich członków Ligi Narodów przeciw atakowi na Addis Abebę, dokonanemu dziś przed południem przez 5 samolotów włoskich. Przy ataku tym z bardzo nieznacznej wysokości ostrzeliwano miasto z karabinów maszynowych. Ponieważ w całem mieście niema wojsk i środków obrony i lotnicy włoscy mogli atakować z nieznacznej wysokości przeto wydarzenie to stanowi napad na bezbronne miasto i jest dowodem nieodpartym, że przeciwnik chce je zbombardować, zupełnie jawnie naruszając art. 25 czwartej umowy haskiej z 1907 r.

Rząd włoski zgadza się na bombardowanie

ADDIS ABEBA. (Pat). Ze źródeł półurzędowych abisyńskich komunikują że jakoby rząd włoski zawiadomił marszałka Badoglio i gen. Graziani'ego, iż pozostawia do ich uznania decyzję o stosowności bombardowania Addis-Abeby, Dire-Daua i kolei z Addis Abeby do Dżibuti.



Ogólny widok Addis Abeby.

Premjer Hodża o wewnętrznej i zagranicznej polityce Czechosłowacji

PRAGA, (Pat). Premjer Hodża przyjął dziennikarzy czeskich, którym udzielił wyjaśnień na temat aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych.

Mówiąc o niepowodzeniu rokowań z autonomistami słowackimi w sprawie wstąpienia ich do koalicji rządowej, premjer zaznaczył, że rokowania zostały przerwane ale nie zerwane i można będzie do nich powrócić we właściwym momencie.

W niedługim czasie podjęte zostaną rokowania z niemieckiem stronnictwem chrześcijańsko - społecznem w sprawie wstąpienia tej partji do rządu.

Premjer zapowiedział wprowadzenie przez rząd polityki decentralizacyjnej oraz omówił projekt autonomji Rusi Podkarpackiej. Autonomja ta realizowana będzie stopniowo.

Przechodząc do wprowadzenia w Austrji powszechnego obowiązku służby wojskowej, premjer zaznaczył, że akt ten jest naruszeniem traktatu pokojowego i dlatego też Czechosłowacja musi przeciwko temu protestować. Nie jest wyłączone, że w tej sprawie złożony zostanie w Wiedniu protest zbiorowy państw Małej Ententy.

Sytuację międzynarodową Hodża określa słowami: Locarno umarło, niech żyje nowe Locarno. Wszyscy jednak zdają sobie przytem sprawę jak wielkie trudności natury politycznej i psychologicznej stoją na przeszkodzie wznowieniu polityki lokarneńskiej.

W końcu premjer poruszył wniesiony niedawno do parlamentu projekt ustawy o ochronie państwa, podkreślając, że w chwili obecnej państwo musi być wszechstronnie przygotowane do obrony.

P. Min. Raczkiewicz w Wilnie

W dniu 4 bm. w godzinach wieczornych przyjechał do Wilna, spotkany przez przedstawicieli władz minister spraw wewnętrznych, który w dniu tym rozpoczął tygodniowy urlop wypoczynkowy.

—o:O:o—

Rozmowy Ribbentropa z Edenem

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi: min. Eden zwrócił uwagę von Ribbentropowi, że pomimo wysiłku rządu brytyjskiego rząd niemiecki nadal odmawia wprowadzenia jakichkolwiek zmian, jeśli chodzi o stanowisko w sprawie fortyfikowania Nadrenji nawet w okresie przejściowym.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi: w sprawie różnych pogłosek odnośnie ostatnich rozmów Edena z von Ribbentropem koła oficjalne podkreślają, że bynajmniej nie chodzi o zahamowanie rozmów pomiędzy sztabami w przedmiocie fortyfikacyj nadreńskich. Celem wczorajszej wizyty von Ribbentropa było jedynie wyjaśnienie stanowiska rządu Rzeszy w sprawie rozmów pomiędzy sztabami, które było już ujawnione w nocie niemieckiej.

Sprawa konfiskaty „Zmor" przed sądem

KRAKÓW. (Pat). Sąd okręgowy w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę konfiskaty powieści Emila Zegadłowicza p. t. „Zmory". Jak wiadomo, do sądu zgłosił odwołanie od zarządzonej konfiskaty zastępca prawny autora adw. Woźniakowski. Na wczorajszej rozprawie prokurator uchylił konfiskatę kilku części powieści, natomiast zażądał utrzymania konfiskaty wielu innych ustępów.

Adw. Woźniakowski domagał się uchylenia całości konfiskaty. W rozprawie nie brał udziału autor, który obecnie jest chory. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniu 8 kwietnia.

Anglja nie zgadza się na zwołanie konferencji państw lokarneńskich

LONDYN, (Pat). Charge d'affaires Francji odwiedził wczoraj wieczorem ministra Edena, informując go, że rząd francuski proponuje zwołanie na przyszłą środę konferencji mocarstw lokarneńskich do Brukseli lub Paryża.

Po szczegółowem zbadaniu tej propozycji, min. Eden zwrócił dziś uwagę charge d'affaires Francji i ambasadora Belgji, że na przyszłą środę zwołane zostało już do Genewy zebranie komitetu 13-tu i że Eden uważa za niepożądane i niepotrzebne zwołanie w tym samym czasie konferencji lokarneńskiej, ponieważ obrady komitetu 13-tu całkowicie nadają się do przeprowadzenia wymiany poglądów pomiędzy zainteresowanymi rządami.

PARYŻ, (Pat). Termin miejsca konferencji państw lokarneńskich nie został dotychczas ustalony. Flandin proponował, by konferencja odbyła się w przyszłą środę lub wtorek w Paryżu lub w Brukseli.

Dotychczas jednak nie nastąpiło konkretne porozumienie w tej sprawie.

Rząd belgijski zgodził się wprawdzie na zwołanie konferencji w proponowanym przez Francję terminie, jednak nie chce, aby obrady toczyły się w Brukseli W. Brytanja proponuje, aby zamiast zwoływania konferencji do Paryża lub Brukseli, omówiono wszystkie sprawy w Genewie przy sposobności najbliższego zebrania komitetu 13-tu, na którem mają być obecni Flandin, Eden, van Zeeland. Sprawa definitywnego załatwienia daty i miejsca konferencji będzie zapewne przedmiotem rozmów w niedzielę.

WŁOSI NADAL W REZERWIE.

RZYM, (Pat). Koła półurzędowe komunikują, że kontakty dyplomatyczne związane z kwestją Locarna trwają nadal. Stanowisko Włoch w dalszym ciągu nacechowane jest rezerwą, gdyż rząd włoski czeka na rozwój sytuacji.

Kronika telegraficzna

— LOTNICY WODOPIANOW I MACHOTKIN odbywający lot do ziemi Franciszka Józefa zostali zaskoczeni przez śnieżycę. Wodopianow przymusowo lądował na wyspie Wajgacz. o losie Machotkina brak wiadomości.

— 18-LETNIA ŁYŻWIARKA SOWIECKA Marja Izakowa na zawodach w Kirowie ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 5.000 m w znakomitym czasie 10:1,4.

— SCHAEFER ZAWODOWCEM. Scannal, menager Sonji Henie oświadczył że już wkrótce w obozie łyżwiarzy zawodowych znajdzie się mistrz olimpijski w jeździe figurowej Karol Schaefer.

Na konferencji ambasadorów ustalono wytyczne odpowiedzi francuskiej

PARYŻ, (Pat). Prasa przynosi bliższe informacje na temat wczorajszej konferencji ambasadorów na Quai d'Orsay. Tematem tych rozważań, w których prócz ministra Flandina i ambasadorów w Londynie, Rzymie, Brukseli i Berlinie uczestniczyli również premjer Sarraut, min. Paul Boncour oraz kilku wyższych urzędników min spr. zagr. były trzy następujące kwestje:

1) ogólna sytuacja dyplomatyczna

2) szczegółowe rozważanie treści memorandum niemieckiego;

3) przygotowanie elementów odpowiedzi francuskiej, której redakcja ukończona ma być w dniu dzisiejszym.

Na Quai d'Orsay do tej konferencji przywiązują szczególną wagę, ponieważ umożliwiła ona nietylko ustalenie głównych wytycznych odpowiedzi francuskiej, ale także dokładne zorjentowanie się kierowników polityki Francji w nastrojach rządowych sfer Londynu, Berlina, Rzymu i Brukseli

Szczególnie duże wrażenie wywrzeć miało, jak twierdzi „Oeuvre", exposé ambasadora François Poncet'a, z którego wynika, jakoby rząd niemiecki w ostatnich tygodniach zupełnie nie brał pod uwagę zastrzeżeń wysuwanych zarówno przez Wilhelmstrasse, jak i przez kierowników Reichswehry.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Przygniatające zwycięstwo Włochów

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 4-go kwienia.

Na froncie północnym według urzędowych komunikatów marszałka Badoglio, wojska włoskie zajęły dn. 3 b. m. Chessan Ezba przełęcz Agumberta, w dniu dzisiejszym zaś bitwa nad jeziorem Asziangi została zakończona.

Według informacyj włoskich z Asmary, cała armja negusa jest ścigana przez chmurę samolotów włoskich, a jednocześnie 1 i 3 korpus włoski docierają do Kworam, a więc miejscowości, leżącej na południe od jeziora Asziangi. Oglądana z samołotów armja abisyńska jak donosi raport lotników włoskich, wygląda jak „czarna rzeka“, która wystąpiła z brzegów i rozlewa się w różne strony. Łączność pomiędzy oddziałami armji abisyńskiej według relacyj włoskich już nie istnieje.

Korespondent Reutera donosi z Asmary, że bitwa nad jeziorem Asziangi trwała 4 dni. Dowództwo włoskie, jak donosi ten korespondent, czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby zadać cios decydujący Abisyńczykom przed nadejściem pory deszczowej.

Według wiadomości ze źródeł angielskich cesarz na czele swojej gwardji cofa się do Dessje. Korespondent Havasa potwierdza, że wojska włoskie są u wrót m. Kworam.

Z frontu południowego żadnych wiadomości dziś nie było.

Starannie przygotowali się Włosi do ataku

RZYM. (Pat). Agencja Stefaniego donosi z Asmary: Aby zdać sobie sprawę z ogromu wysiłku włoskiego dokonanego w marcu na froncie północnym Afryki wschodniej należy uwzględnić następujące liczby. Kolumna lotna gen. Starace która zajęła Gondar dla skoncentrowania swych sił musiała posługiwać się 500 samochodami. Na tyłach zgromadzono umundurowanie i obuwie na zmianę dla 6000 ludzi 600 beczek wody, przewożonej w jukach na mułach, 80.000 racji żywnościowych w puszkach 10.000 pocisków artylerji, materjały opatrunkowe, 300 tonn benzyny, 80 tonn oliwy i smarów.

Jednocześnie dokonano takiegoż wysiłku dla zaopatrzenia trzeciej brygady erytrejskiej (tu byłczej) która maszerowała z Debarek do Gondaru i 80.000 ludzi skoncentrowanych nad rzeką Takazze. Intendentura przygotowała w bazach nad Takazze żywność na 20 dni, 10 miljonów nabojów, 70.000 granatów 65.000 pocisków artylerji. Jednocześnie ofenzywa na południe od przełęczy Aladżi i Fenaroa wymagała zgromadzenia zapasu żywności na 12 dni dla 2 korpusów armji, 10 miljonów nabol, 160.000 granatów 45.000 bomb do moździerzy, 36.000 pocisków do haubic, 75.000 pocisków artylerji, 20000 podków, nie licząc normalnych dostaw intendentury na front.

Rozprężenie w Etjopji

RZYM. (Pat). Agencja Stefaniego donosi z Dżibuti, na zasadzie relacji osób przybyłych z Addis Abeby, że ostatnie klęski Abisyńczyków wywołują wrażenie, że państwo negusa się rozpada.

W Addis Abebie ma panować terror i rozprężenie. Odbywają się masowe demonstracje krajowców przeciwko europejczykom, na których zwalana jest odpowiedzialność za upadek Abisynji. Dochodzi do gwałtownych starć pomiędzy policją a demonstrantami. Jest bardzo wielu rannych. Prawie wszyscy cudzoziemcy opuścili miasto, z którego uciekają również setki krajowców. Wśród ludności abisyńskiej panuje również wielkie oburzenie przeciwko min. spr. zagr. Harrui, który w niewytłomaczony sposób znikł z horyzontu.

W rodzinie negusa mają panować niesnaski. Dwóch kuzynów rodziny cesarskiej Gabreuet i Belsi, którzy sprawowali wyższe stanowiska w wojsku i cieszyli się wielką popularnością, zostali tydzień temu aresztowani z rozkazu negusa i mieli zostać rozstrzelani pod zarzutem zdrady stanu i udziału w ruchu rewolucyjnym prowincji Godżam, w której powstanie dotychczas nie wygasło. Wykonanie wyroku śmierci wstrzymano w momencie egzekucji w obawie przed powstaniem ludności.

Włosi nad Jeziorem Tana?

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Rzymu: nieurzędowo komunikują tu, jakoby w ubiegły czwartek wojska włoskie dotarły do jeziora Tana.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

STUDENCI LITEWSCY DOMAGAJĄ SIĘ REPRESYJ WOBEC POLAKÓW.

W „Dniu Polskim“ czytamy: Dnia 1 kwietnia odbył się w gmachu Uniwersytetu W. W. w Kownie studencki wiec protestacyjny przeciw zamykaniu w Wileńszczyźnie litewskich organizacyj.

U uchwałach wiecu studenci żądają otwarcia zamkniętych organizacyj i zwracają się do rządu z prośbą interwencji w tej sprawie w Lidze Narodów. O ile te żądania studentów litewskich nie będą pośpiesznie wypełnione cała studenterja litewska oświadcza, że polskiej mniejszości w Litwie powinny być zaraz stworzone takie warunki, jakie są stworzone Litwinom w Wileńszczyźnie(?).

Następnie uchwała żąda imania się surowych środków przeciw polskiej mniejszości w Litwie a więc zwolnienia ze służby pracowników, którzy dotychczas są polskiej orjentacji, nakazania wyjazdu wszystkim korespondentom polskich pism, przeprowadzenia jeszcze jednej Reformy Rolnej, zamknięcia większych polskich ośrodków gospodarczych i t. d.

Studenterja litewska zwraca się do międzynarodowej konfederacji studenckiej i związku studentów państw bałtyckich, nawołując je do akcji protestacyjnej. Studenterja wzywa również studentów z Kłajpedy i Datnowa oraz całe społeczeństwo do akcji i wieców protestacyjnych.

Urzędowy „Lietuvos Aidas“ zamieszczając te uchwały, zaznacza, że solidaryzuje się z wyrażonym projektem, jednak imanie się surowych środków względem polskiej mniejszości nie uważa za wskazane.

ODEZWY PRZECIWPAŃSTWOWE.

„Lietuvos Aidas“ donosi, że dokonano rewizyj w towarzystwie „Warpas“ oraz w domu imienia Leona XIII, gdzie w jednym z pokojów znaleziono wielką ilość przeciwpaństwowych odezw.

Wyniki pokojowych medjacyj przewodniczącego Komitetu 13-tu

GENEWA, (Pat). Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynął raport przewodniczącego komitetu 13-tu ambasadora Madariagi. Na wstępie raportu p. Madariaga przypomina powziętą 23 marca w Londynie rezolucję, w której komitet 13-tu powierza swemu przewodniczącemu zebranie przy pomocy sekretarza generalnego Ligi informacyj od obu stron w celu zaprzestania w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu kroków wojennych. Pozatem komitet 13 polecił swemu przewodniczącemu zwrócić się do rządu włoskiego w sprawie oskarżeń rządu abisyńskiego co do używania przez wojska włoskie gazów trujących.

Ambasador Madariaga stwierdza dalej, że odnośny list został przesłany 23 marca i odpowiedź rządu włoskiego w pierwszej sprawie już wpłynęła. Madariaga i sekretarz generalny Ligi Narodów rozpoczęli w Londynie podczas sesji Rady Ligi rozmowy z przedstawicielami Abisynji. Podczas tych rozmów delegat abisyński stwierdził, że punkt widzenia jego rządu zawarty jest w deklaracji z dn. 20 marca adresowanej do komitetu 13. W deklaracji tej rząd abisyński uważa za konieczne, aby rokowania odbywały się w ramach i w duchu paktu Ligi Narodów. Co do jednoczesnych rozmów z obu stronami delegat abisyński oświadczył, że zakomunikuje punkt widzenia swego rządu, gdy tylko otrzyma zapewnienie, że rząd włoski chce istotnie rokować w ramach i w duchu paktu.

W rokowaniach przeprowadzonych w Londynie z przedstawicielami Włoch p. Grandi wypowiedział pogląd, że należy się zwrócić wprost do rządu włoskiego z prośbą o wyznaczenie delegata, którego zadaniem byłoby wejść w kontakt z przewodniczącym komitetu 13-tu. Madariaga wysłał odnośny list 27 marca. Odpowiedź rządu włoskiego nadeszła dnia 2 kwietnia. W tych okolicznościach przewodniczący komitetu uważa za swój obowiązek przedstawić swym kolegom raport informacyjny. Jednocześnie przewodniczący prosi sekretarza generalnego Ligi o zwołanie komitetu 13 do Genewy na środę 8 kwietnia godz. 11 rano.

Do raportu dołączone są listy przewodniczącego komitetu 13-tu do włoskiego min. spr. zagr. z dnia 23 i 27 marca oraz odpowiedzi włoskiej z dnia 2 i 3 kwietnia.

W pierwszej rząd włoski oznajmia, że gotów jest wysłać do Genewy delegata zaraz po Wielkiej Nocy. Wobec doniosłości sprawy rząd włoski uważa za wskazane jaknajszybsze przeprowadzenie w Rzymie ogólnej wymiany zdań między przewodniczącym komitetu a szefem rządu włoskiego. Rząd włoski prosi zatem ambasadora Madariagę o porozumienie się w sprawie daty jego przyjazdu do Rzymu.

W drugim liście, będącym odpowiedzią na list z 23 marca rząd włoski czyni zastrzeżenia co do tego, czy komitet 13-tu właściwy jest do zajmowania się sprawą skarg abisyńskich. Następnie list przypomina skargi włoskie na okrucieństwa abysyńskie i zapytuje, czy Rada Ligi wysyłając do rządu włoskiego list z 23 marca wysłała również podobny list do rządu abisyńskiego i czy zwrócono się do niego także w sprawie odpowiedzi na skargi włoskie.

Zwinięcie i utworzenie katedr na uniwersytetach w Krakowie i Warszawie

WARSZAWA. (Pat). „Dziennik Ustaw“ z dnia 4 kwietnia zamieszcza rozporządzenie ministra WR. i OP. z dnia 26 marca 1936 r. o zwinięciu katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich.

Wobec tego rozporządzenia zwija się następujące katedry wraz z połączonemi z niemi zakładami naukowemi:

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na wydziale filozoficznym katedrę etnografji i etnologji:

W Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie na wydziale prawa: 1) katedrę prawa państwowego i międzynarodowego (obsadzona przez prof. Cybichowskiego), 2) katedrę prawa międzynarodowego i politycznego.

Tworzy się następujące katedry wraz z połączonemi z niemi zakładami naukowemi:

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na wydziale filozoficznym katedrę filologji południowo — słowiańskiej;

W Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie na wydziale prawa: 1) katedrę prawa państwowego, 2) katedrę prawa międzynarodowego publicznego.

—o:O:o—

Francja stara się o pożyczkę w Amsterdamie

PARYŻ, (Pat). „Le Petit Bleu“ podaje, iż rząd francuski za pośrednictwem banku Menheimera stara się o zaciągnięcie w Amsterdamie 2-miljonowej pożyczki. Możliwe, iż pożyczka ta została już udzielona.

Grzeszolski skazany na śmierć

SOSNOWIEC, (Pat). W sobotę dnia 4 b. m. o godz. 15 sąd okręgowy w Sosnowcu wydał wyrok w sprawie Pawła Grzeszolskiego.

Za zabójstwo przez otrucie syna Jerzego oskarżony skazany został na karę śmierci i pozbawienie praw na zawsze. KARA ŚMIERCI NA ZASADZIE AMNESTJI ZAMIENIONA ZOSTAŁA NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

Za zabójstwo córki Lucyny Paweł Grzeszolski skazany został na karę śmierci z pozbawieniem praw na zawsze. Za usiłowanie otrucia służącej Cabajówny, Grzeszolski skazany został na 3 lata więzienia, przyczem kara ta na zasadzie amnestji zmniejszona została do półtora roku więzienia.

Jako łączny wyrok za wszystkie wymienione wyżej przestępstwa sąd okręgowy skazał Pawła Grzeszolskiego na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw na zawsze.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku skazany Grzeszolski wykrzykiwał „to jest morderstwo Bugajów, Bugaje mardercy, kaci“ za co został przez przewodniczącego upomniany.

Następnie przewodniczący ogłosił motywy wyroku. Sąd przyszedł do wniosku, że badanie instytutu ekspertyz sądowych w Warszawie wykazało, że w zwłokach zmarł. dzieci Grzeszolskiego obecny był tal w dawce śmiertelnej. Sąd oparł się też na opinji profesorów rzeczoznawców Olbrychta i Siengalewicza. Nie ulega dla sądu żadnej wątpliwości, że śmierć dzieci Grzeszolskiego nastąpiła wskutek zatrucia talem. Jedynym człowiekiem zainteresowanym w zejściu dzieci był Grzeszolski, gdyż przeszkadzały mu one w jego projekcie małżeńskim z Pelagją Staciwińską. Sąd wziął pod uwagę, że przestępstwo było potworne i nie dopatrzył się najmniejszych okoliczności łagodzących i dlatego wymierzył najwyższą karę.

Co do powództwa cywilnego to sąd uznał powództwo w wysokości 1 zł. za udowodnione i dlatego je zasądził, pozostałą zaś część powództwa oddalił. Wyrok ten jest nieostateczny, strony mogą zaskarżyć go do sądu apelacyjnego. Ze względu na wysoki wymiar kary sąd postanowił utrzymać w mocy jako środek zapobiegawczy areszt względem skazanego.

Na tem na kilka minut przed godz. 16 przewodniczący zamknął rozprawę.

Cambridge jeszcze raz pokonało Oxford

LONDYN. (Pat). W sobotę 4 bm. odbył się na Tamizie doroczny międzyuniwersytecki wyścig osemek wioślarskich oxford — Cambridge. Wyniku losowania Oxford wybierał stronę toru i oczywiście wybrał tor który dawał mu pewną przewagę nad przeciwnikami.

Jak wiadomo, bieg odbywa się na dystansie 6.000 m. osada Oxfordu prowadziła od startu. Na drugim kilometrze wysunęła się na czoło ósemka Cambridge i już nie oddała prowadzenia, mając na mecie przewagę 5 długości nad rywalami. Ósemka Cambridge wygrała w czasie 21 minut 6 sekund.

Warto nadmienić, ze obecne Cambridge jest 13-tem kolejnem zwycięstwem ósemki tego uniwersytetu.

Austrja prowadzi w meczu pływackim z Polską

WIEDEŃ. (Pat). W sobotę wieczorem rozpoczął się w Wiedniu międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Austrja. Mecz rozgrywany jest w pływalni krytej. Po pierwszym dniu prowadzi Austrja 33:21 pkt. Wyniki techniczne pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Na 200 m. st. dow. pierwsze miejsce zajęli Austrjak Hnatek i Polak Karliczek w jednakowym czasie 2:23,4 sek. Polacy wnieśli protest twierdząc że Karliczek przybył jednak pierwszy do mety. Trzecie miejsce zajął Szrajbman (Polska) w czasie 2:28,2 a czwarte miejsce Austrjak Schiller w czasie 2:28,8. Czas Hnatka jest nowym rekordem Austrji.

Na 100 m. st. klas. Pierwsze miejsce zajął Austrjak Placheta w czasie 1:15,3, drugim skolei był również Austrjak Hoelzer w czasie 1:16,7, trzecie miejsce zajął Polak Heidrich uzyskując wynik 1:19 sek (nowy rekord Polski). Czwartym był Bogutn (Polska) 1:23,2.

Sztafeta 3×100 m. stylem zmiennym: Pierwsze miejsce zajęła sztafeta austrjacka w składzie Kellner, Hnatek, Placheta w cazsie 3:39,8. Sztafeta polska w składzie: Jastrzębski, eHidrich i Ubocheński czas 3:44,1.

W meczu waterpolo Austrja pokonała Polskę w wysokim stosunku 12:2 (5:1). Bramki dla Austrjaków zdobyli Planner i Schoenfeld (po 5) oraz Miller (2). Dwie bramki dla Polski uzyskał Karpiński.

Poza konkursem Austrjaczka Wagner zaatakowała rekord Austrji na 400 m. na wznak pań. Próba zakończyła się powodzeniem. Wagner uzyskała czas 6:36,9. Dotychczas jej rekord wynosił 6:56,2.

—o:O:o—

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE AMERYKI.

CHICAGO. (Pat). Zakończone zostały tu mistrzostwa pływackie Stanów Zjednoczonych, na których uzyskano bardzo dobre wyniki:

Adolf Kiefer wygrał bieg na 150 yardów stylem grzbietowym w czasie 1:32,7, ustanawiając nowy rekord świata. Dotychczasowy rekord oficjalny ustalił tenże zawodnik i gorszy był ten rekord o 1,2 sek.

W pływaniu na 300 yardów stylem motylkowym zwyciężył John Higgins w czasie 3:28.7.

Na 100 yardów stylem dowolnym zwyciężył Peter Fick w czasie 58,7.

Dwa nowe rekordy amerykańskie padły w pływaniu kobiecem: 100 yardów klasycznym (Rawal 1:18,6, 4×100 yardów dowolnym 4:13,4.

Polska a Sowiety

Dnia 19 marca b. r. premjer sowiecki W. Mołotow udzielił naczelnemu redaktorowi paryskiego „Temps“ Chastenet wywiadu, w którym poruszył zagadnienie polsko-sowieckich stosunków.

Chastenet zapytał premjera Mołotowa jak wyglądałaby pomoc ZSRR. dla Francji w wypadku agresji niemieckiej przeciwko tej ostatniej, o ile Polska pozostałaby neutralną. Na to pytanie otrzymał enigmatyczną odpowiedź: „Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba byłoby znać konkretną sytuację, w której należałoby to pytanie rozstrzygnąć“. Mołotow uzależnia charakter ewentualnej pomocy ZSSR. dla Francji od danej sytuacji politycznej.

Chastenet widocznie zrozumiał to w ten sposób, że **będzie to zależało od charakteru stosunków polsko—sowieckich,** bowiem bezpośrednio od tej odpowiedzi Mołotow przeszedł do tematu stosunków polsko—sowieckich.

„Czy rząd sowiecki jest zdania, iż polepszenie stosunków polsko—sowieckich jest możliwe i jeżeli tak, to w jaki sposób zamierza przystąpić do naprawy tych stosunków“?

Mołotow odpowiedział na to, że uważa naprawę stosunków polsko—sowieckich za rzecz możliwą i pożądaną. „Jedna z dróg do tego celu została zaproponowana w zeszłym roku w postaci paktu Wschodniego, do którego Polska mogłaby przystąpić“. Negatywny stosunek Polski do paktu Wschodniego został już swego czasu, sprecyzowany i uzasadniony. Nie wypada więc wracać do tego tematu.

Nieuzasadnionem wydaje się przypuszczenie p. Chasteneta, że w wypadku agresji niemieckiej przeciwko Francji, czego zresztą nie należy się spodziewać, Polska pozostanie neutralną. Wręcz przeciwne oświadczenie złożyli poseł Rzeczypospolitej w Paryżu Chłapowski francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych oraz minister Beck ambasadorowi Francji w Warszawie Noelowi: **Polska wykona swe zobowiązania, wypływające z sojuszu z Francją.**

Inna sprawa w jaki sposób da się uzgodnić ewentualna pomoc militarna Polski i Związku Sowieckiego dla Francji.

Tu zachodzi poniekąd kolizja względów wojskowych i polskiej racji stanu.

Wszelka współpraca państw wymaga wzajemnego zaufania. O ile jedno z państw prowadzi lub popiera na terytorjum drugiego państwa propagandę wywrotową nie może powstać i rozwijać się jakakolwiek ścisła, zwłaszcza wojskowa współpraca tych państw. Mołotow oświadcza, że Związek Sowiecki w sposób zdecydowany zerwał z „imperjalistycznemi i gnębicielskiemi tendencjami caratu“, co przyjmujemy rzecz jasna, z zadowoleniem do wiadomości, nie można jednak zamykać oczu na wzmożenie akcji komunistycznej w Polsce od połowy 1935 roku, co nie może się przyczynić do wzrostu zaufania Polski do Związku Sowieckiego.

Mołotow, coprawda oświadcza, że nic mu niewiadomo o wzmożeniu agitacji komunistycznej w Polsce, ale, o ile odpowiednie organy komunistyczne nie poinformowały go w sposób wystarczający o tych zjawiskach, to niewątpliwie mogłyby to zrobić odpowiednie instancje polskie. Całkiem niesłusznie Mołotow twierdzi, iż kwestja propagandy komunistycznej w Polsce nie ma nic wspólnego z charakterem stosunków polsko—sowieckich. Właśnie w tej dziedzinie Związek Sowiecki może w znacznym stopniu przyczynić się do naprawy stosunków polsko—sowieckich.

Nie można też ukrywać, że ciągłe imputowanie Polsce na łamach prasy sowieckiej intencyj zaborczych w stosunku do Związku Sowieckiego robi tu wrażenie, że prasa ta poszukuje usprawiedliwienia dla **własnej niechęci** do Polski. „Faszyści niemieccy, ich sojusznicy **panowie polscy,** ich popychacze nacjonaliści ukraińscy i nacjonaliści japońscy“ stanowią tego straszaka, przeciwko któremu ciągle się podsyca nienawiść narodów Związku Sowieckiego. Mniejsza o „faszystów niemieckich“, „nacjonalistów japońskich i ukraińskich“ — niech ci sami troszczą się o swą reputację w Sowietach. Ale nikogo w Polsce nie mogą przekonać o przyjaznych uczuciach sowieckich, takie dokumenty, jak listy kozaków dońskich do Stalina, zawierające miłe wspomnienia o tem, że „rąbaliśmy głowy w konfederatkach polskich“ lub listy artystów państwowego kijowskiego teatru opery i baletu, kapeli ukraińskich bandurzystów, ensemblu ukraińskich tańców ludowych, w których czytamy wyznanie, iż „naród ukraiński żywi do faszystów niemieckich i panów polskich świętą nienawiść“... Propaganda nienawiści dała więc obfity plon. Nie można tego stanu rzeczy uważać za idealny.

Istnieje jeszcze szereg innych dotąd nieuregulowanych w sposób zadawalniający kwestyj, jak naprz. kwestja wierzytelności obywateli polskich — byłych ciułaczy dawnych rosyjskich kas oszczędności. Związek Sowiecki mógłby tu czynami wykazać swą chęć do naprawy stosunków polsko—sowieckich. Całkiem niesłusznie Mołotow podaje w wątpliwość pokojowe intencje rządu polskiego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rząd i społeczeństwo polskie powitałyby z wielkiem zadowoleniem wszelkie posunięcie rządu sowieckiego, usuwające powody rezerwy, którą Polska musi zajmować wobec dość natarczywej presji sowieckiej na jej politykę zagran. (Pakt Wschodni!), zwłaszcza jeżeli te próby presji są dokonywane przez premjera ZSSR. przy akompanjamencie prasowych docinków i pogróżek. S.

Cofamy się... cofamy...

Przerażającą rzeczą są statystyki. Nieubłagane cyfry, które mówią: jest tak, i ani na włos inaczej. Statystyki w Polsce mówią prawdy przerażające. Zwłaszcza w porównaniu z innemi państwami nasze środki i t. zw. możliwości są na coraz niższym poziomie, bo we wszystkich prawie dziedzinach nie doganiamy.

Uzbrojenia? Były w naszem piśmie podawane porównania, których nie warto jeszcze powtarzać. Motoryzacja na jednym z ostatnich stopni.

Szkolnictwo? Jeżeli jest dziedzina, gdzie ofiarność, wysiłek i poświęcenie zawodowe dorównywa bohaterskiemu, szturmowemu rozpędowi, „udarnictwu“, jak przyjęto za Sowietami określać, to z pewnością będzie dziedzina szkolnictwa. O ofiarach z życia i zdrowia nauczycieli wiejskich, pisało się tu wielekroć. Zjazdy nauczycielskie wołają o ratunek, wołają, że tak dalej być nie może, że w żadnym zawodzie niema tylu ofiar życia, gruźlicy, wyczerpania, jak w tym. A rezultat? Sześć i pół miljona analfabetów, blisko miljon dzieci nie może chodzić do szkół, bo ich niema. Stwierdzono ostatnio że 40 proc. poborowych — to wtórni analfabeci... Więc wychodzi na to, że oświata, udzielana dzieciom wiejskim, które po skończeniu szkoły nie mają możności, ani sposobu zużycia nabranych wiadomości, to jakaś syzyfowa praca, jakieś noszenie wody sitem.

Na tę ilość dzieci w wieku szkolnym, które szkoły nie mają, trzeba zaraz, bezzwłocznie zbudować 14 tysięcy izb szkolnych. Choćby najprostszych, najtańszych, drewnianych, bez wielkich kosztów i ceregieli. Bo znamy już takie wypadki, że tyle robiono biurokratycznych trudności i zachodów, że ofiarodawcy zrzekli się zamiaru. A wszystkie te reprezentacyjne gmachy, pobudowane frontem do linij kolejowych, blisko dróg kędy ewentualnie jeżdżą dygnitarze? Za każdy taki jeden, można było dwa trzy mniejsze, skromniejsze postawić i rozrzucić sieć szkolną gęściej, nie narażając młodszych dzieci na dalsze wędrówki zimą, co oczywiście, wyczerpuje ich siły i tak złem odżywianiem niewzmacniane.

Rocznie musimy budować 3,000 izb szkolnych, inaczej za kilka lat analfabetów — młodzieży będzie kilka miljonów. A czy da się pomyśleć państwo w dzisiejszych czasach z takim procentem ludzi nieoświeconych, ciemnych, przeciwstawionych świadomym obywatelom w sąsiedztwie?

Na budowę szkół trzeba dziś, zaraz 44 miljony, jak pisze o tem znawca szkolnictwa i pedagog, p. W. Ambroziewicz, w nr. 8 tyg. „Naród i Państwo“. Jedną izbę szkolną można mieć od 6 tys. zł., a w dzielnicach, gdzie tańszy robotnik i budulec, znacznie taniej. Wreszcie niema gminy gdzie by ludność chętnie nie dała wszystkiego co może. t. j. robocizny i materjału, większa własność nie pożałuje kawałka ziemi. (wszak sprzedają po 200 zł. hektar, więc materjalnie niewielka ofiara). A jedna izba szkolna to 60—70 dzieci wyrwanych ciemnocie. Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych, czerpiące swe fundusze z opłat członkowskich od uczniów, nauczycieli i rodziców i in. źródeł udziela gminom długoterminowych pożyczek i kredytów w wysokości 25—40 kosztorysu co w roku ubiegłym wynosiło przeciętnie od 400 do 1600 zł. na jedną izbę szkolną.

„Realnie rzecz biorąc, mogą gminy zbudować rocznie koło 2.500 do 3.000 izb szkolnych i pokryć nietylko zapotrzebowania, związane z przyrostem dziatwy szkolnej, ale jeszcze ponadto uzupełnić częściowo dotychczasowe braki“ pisze p. Ambroziewicz. Niewolno bowiem cofać oświaty wstecz, niszczyć nadludzkie wysiłki nauczycielstwa. A ostatnio np. z 25 tys. subwencji na oświatę pozaszkolną w naszych terenach zmniejszono na 18 tys. Cofnięto

Gondar — dawna stolica Etjopji

Trójkolorowy sztandar włoski powiewa już w samem sercu Etjopji w jej dawnej stolicy, Gondarze, głównem mieście prowincji amharyjskiej.

REZYDENCJA NEGUSÓW W XVII W.

Addis-Abeba jest, jak wiadomo, miastem stosunkowo bardzo młodem, założył je Menelik, pogromca Włochów, Gondar zaś ma już za sobą bogatą przeszłość. Miasto to dostąpiło godności stolicy Etjopji po inwazji muzułmańskiej na starożytne Aksum. W r. 1632 król Faziladas, wstępując na tron, obrał Gondar na swoją rezydencję. Gdy muzułmanie zaczęli grozić nowej stolicy, negus zwrócił się o pomoc do króla Portugalji, który przysłał mu wówczas 400 żołnierzy pod dowództwem kapitana Don Cristovao de Gama. Portugalczycy w krótkim okresie czasu zdołali wyprzeć i rozgromić muzułmańskie oddziały, za co negus hojnie ich wynagrodził. Niektórzy spośród nich osiedli w okolicach Gondaru, a wślad za nimi przybyli liczni misjonarze jezuiccy. Wspaniałe, potężne mury, otaczające Gondar, zamki, fortece i pałace, z których pozostały tylko ruiny, były dziełem Portugalczyków. Wpływy przybyszów były tak wielkie, że następca Faziladasa, negus Suzenios przyjął katolicyzm i sam nawracał nań swoich poddanych. Był to okres największego rozkwitu Gondaru: w sercu Etjopji wyrastało prawdziwe miasto europejskie. Surowy regime jezuitów wywołał reakcję Amharyjczyków. Sam negus zaczął nawoływać swoich poddanych do wyrzeczenia się nowej wiary i abdykował.

RESZTKI WSPANIAŁEJ PRZESZŁOŚCI.

Inwazja plemienia Gallów zadecydowała o losie stolicy Etjopji. Gondar zaczął stopniowo chylić się do upadku, a jego imponujące pałace i zamki popadły w ruinę. Jeszcze dziś można oglądać smutne resztki wspaniałej przeszłości Jeden z zamków nosi nazwę „Pałacu Korony“, drugi — pompatyczny tytuł „Pałacu Tęczy“. Do pałacu tego prowadziło 12 bram, wybitych w murze, okalającym miasto. Jedna z wież pałacu, która zachowała się do dziś, nosi nazwę „Pałacu Miłości“. W niej to negus zamykał swoje faworyty i branki wojenne. Inny budynek, dziś zupełnie zrujnowany, był rezydencją żony negusa. Stąd długi korytarz prowadził do jaskini z lwami.

DZISIEJSZY GONDAR.

Jakże inaczej wygląda Gondar obecnie. Zamiast wielkich, wspaniałych murów, pałaców i zamków — nędzne namioty. Zamiast 50.000 ludności, za czasów jego założyciela, zaledwie 5.000. Gondar jest dzisiaj miastem rzemieślników, wśród których większość stanowią falaszowie, t. zw. „czarni Żydzi“. Są to siodlarze, szewcy, stolarze, krawcy i złotnicy. Na targi w Gondarze napływają tysiączne tłumy ludności ze wszystkich okolicznych miast i wsi. Tu można dostać najbardziej typowe dla Etjopji produkty: miód, kadzidła, perfumy, naczynia rogowe z maściami, amulety, krzyże srebrne, filigranowe broszki, bransoletki, naszyjniki i pieczęcie metalowe dla wodzów analfabetów. Pieczęcie te niszczy się nacięciem noża po śmierci ich właścicieli. Woreczki soli, naboje i szpulki niebieskiego i czarnego jedwabiu mają wartość monety obiegowej.

DO JEZIORA TANA.

Dojście z północnej strony do Gondaru stanowi płaskowzgórze pełne krajobrazów górskich o nieopisanej krasie. Droga karawanowa prowadzi przez góry i doliny, wśród których płyną potoki i rzeki. Drzewa owocowe rosną na zboczach: cytryny, pomarańcze, oliwki, winogrona, grusze. Sam Gondar leży na wzgórzu na 2100 metrów nad poziomem morza. Na południe od dawnej stolicy Etjopji, w odległości 1 dnia drogi karawanowej leży pośród gór wielkie jezioro Tana, źródło Nilu. Tu od początku wojny kierowali swe spojrzenia Włosi: osiągnięcie tej najważniejszej części Etjopji byłoby zapewne ukoronowaniem zwycięskiego pochodu Włochów.

M. D.

NA MARGINESIE

Nowe lepsze od starych

Mimo tego, że primaaprilisowe nabieranie i oszukiwanie ludzi jest podobno „zwyczajem średniowiecznym“, niegodnym współczesności — tem nienniej stosują go powszechnie wszyscy po dziś dzień.

Przed paru dniami ukazał się pierwszokwietniowy numer „Nowych wiadomości literackich“. Bodaj lepszy od... „starych“.

W każdym razie zawiera szereg dowcipnych urywków, wartych zacytowania.

Z rubryki *„Książki nadesłane do redakcji“:*

„Marjan Dąbrowski. Czy możemy ścierpieć, aby wielki poeta polski nazywał się Słowacki? Kraków, 1936; str. 4 nd i 21 i 1 nl. — Autor dowodzi, że albo trzeba zmienić wyraźnie „język czechosłowacki“ albo nazywać naszego wieszcza tylko „Juljusz“. Autor twierdzi, że wyrażenie „słowacki“, używane tak często w znaczeniu obrazliwem, nie może jednocześnie służyć za nazwisko autorowi „Grażyny“.

Z działu *„Jak odpowiadać dzieciom na drażliwe pytania“:*

„Tatusiu, dlaczego tatuś jest taki czerwony, gdy ściska służącą“?

Jest to bardzo typowe pytanie, na które należy odpowiedzieć, przerzucając zręcznie sprawę na tło społeczne. Mówimy więc poważnie: „Tak, moje dziecko. Służąca należy do proletarjatu, a ludzie, którzy zbliżają się do proletarjatu są „czerwoni“. Możesz o tem dziecko przeczytać w „Płomyczku“ i w „Ilustrowanym Kurjerze“. Gdy dziecko zacznie się mądrzyć, że to nie to samo, możemy dodać: „paszoł won szczeniaku“.

Z *„Odpowiedzi“:*

„M. G. Tak, dwójka. Obliczenie pana jest słuszne, ale dwójka w tym wypadku nie jest cyfrą, ale raczej określeniem zajęcia“.

Albo takie ogłoszenie:

„Praska pralnia błyskawiczna!

Jeżeli zabrudzicie bieliznę, zatelefonujcie pod nr. 565—965! Natychmiast przepierzemy na miejscu, nawet nie zdejmując spodni czy marynarki. Wszystko odbywa się cicho i dyskretnie. Większe plamy wywabiamy na schody i tam pierzemy po mordzie“.

amik.

Proces o „ryż, który śpi“

W Tokio rozegrał się przed kratkami sądowemi niezwykły proces, który wytoczyli i wygrali chłopi japońscy, właściciele pólek ryżowych, przeciwko spółce handlowej eksploatującej źródła mineralne.

Rzecz się miała tak. W prowincji Hakono biją liczne gorące źródła mineralne. Woda z tych źródeł ma własności lecznicze. Utworzyła się w Tokio spółka handlowa, która nabyła prawo do eksploatowania źródeł Hakono i do urządzenia miejscowości kuracyjnej. Spółka ta poleciła ustawić dla celów popularyzacji źródeł leczniczych wielką świetlną reklamę neonową, której światło padało na przyległe pola ryżowe. Chłopi, którym reklama świetlna nie podobała się, wystąpili ze skargą do sądu, twierdząc, iż światło neonów przyczynia się do nieurodzaju i słabych zbiorów ryżu. A że zbiory ryżu wypadły istotnie bardzo słabo w okresie po zainstalowaniu reklamy świetlnej, przeto chłopi rościli żądanie przyznania im solidnego odszkodowania.

Sąd, postawiony wobec tak niezwykłej sprawy, odwołał się do pomocy i opinji ministerstwa rolnictwa. Ministerstwo wysłało do Hakona komisję rzeczoznawców, która po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, orzekła, iż światło neonów faktycznie „przeszkadza ryżowi we śnie“ i przyczynia się tem samem do słabego wzrostu łodyg. Po takiem orzeczeniu nie pozostawało już sądowi nic innego nad przyznanie racji skarżącym i zasądzenie na ich rzecz od spółki eksploatacyjnej żądanego odszkodowania. Rzecz prosta, iż wyrokiem sądowym spółka została zmuszona pozatem do usunięcia reklamy świetlnej z pól ryżowych. Ryż w Hakona może teraz spać spokojnie w nocy.

Or.

opłatę na instruktora teatralnego. Nacz. Wydz. Oświaty Pozaszkolnej, który bawił niedawno w Wilnie, obiecał subwencję na ten cel dopiero na następną zimę. A wiemy przecie, czem są teatry amatorskie dla prowincji, jak dalece jest to potrzebne, jakim to jest najłatwiejszym sposobem szczepienia haseł.

I te rzeczy się dzieją w prowincji, gdzie lud nie jest polskiej narodowości i sąsiaduje z Sowietami. Są to groźne błędy, państwowo szkodliwe.

Wróćmy jednak do szkolnictwa powszechnego, jako do fundamentu oświaty i państwowości. Znów zacytujmy p. Ambroziewicza:

„5 groszy składki członkowskiej obowiązującej każdego ucznia w szkole polskiej, 10 gr. składki nauczycielskiej. 500.000 zł. rocznie od członków zwyczajnych, 50.000 zł. od członków dożywotnich, 600.000 za znaczki od księgarzy, 600.000 z dochodów Tygodnia Szkoły Powszechnej, 140.000 z ofiar, imprez, od absolwentów i procentów da je w sumie 4 i pół miljona złotych rocznie, a w ciągu dziesięciu lat 45.000.000, t. j. sumę potrzebną właśnie na wybudowanie brakujących izb szkolnych dla przyrostu. Nagromadzone w ciągu 10 lat pieniądze są w stałym obrocie pożyczkowym i wracają do Towarzystwa, które w 1940 r. będzie mogło zrezygnować z opłat młodzieży i nauczycielstwa i poprzestać na składkach członkowskich, opłatach księgarzy i dochodach z Tygodnia Szkoły Powszechnej. W ten sposób Towarzystwo zamieni się powoli w fundację, która własnym obrotem spełniać będzie nadal pożyteczną pracę budowy nowych izb szkolnych i wymiany złych lub starych na nowe. Pożyczki udzielane gminom na budowę szkół są zwrotne w ratach i wracają w ciągu lat 10, 15 lub 20, zależnie od wysokości pożyczonej sumy.

Plan stworzenia takiej fundacji jest rzeczą realną i znajdzie niezawodnie chętną pomoc całego społeczeństwa“.

Hel. Romer.

—o:O:o—

Lekkomyślne nieporozumienie

Od znanego literata litewskiego — J. A. Herbaczewskiego — przebywającego od dłuższego czasu w Warszawie, otrzymujemy następujące uwagi na marginesie przemówienia prezydenta Smetony. **(Red.)**

Mowa prezydenta Smelony, wygloszona 24 marca r. b. w Teatrze Państwowym, jest (być może bezwiedną, mimowolną) prowokacją uczuć tych Litwinów, którzy są Europejczykami i w ciasnych ramach nacjonalizmu — jako karykaturalnie naszkicowane portretywzory — zamkniętymi być nie chcą. Propagując kult narodu nie trzeba lekce sobie ważyć kult Człowieka, odkupionego na Golgocie! Od wartości (intelektualnej i moralnej) ludzi, dobrowolnie się bratających, zależną jest wartość narodu. Jeżeli Litwini będą złymi ludźmi czy naród litewski będzie, może być dobrym? Trzeba uczciwie odpowiadać na to pytanie, jeżeli się żąda posłuchu dla autorytetu narodowego.

Czy Litwin przestaje być Litwinem, jeżeli tradycję wspólnej (Polaków i Litwinów) walki o niepodległość Litwy i Polski z caratem uważa za swoją narodową tradycją? Czy akceptowanie tej wspólnoty dziejowej ubliża „czystemu“ charakterowi Litwina?

Czy Litwin przestaje być Litwinem, kształcąc się na twórczości Kochanowskiego, Reya, Krasińskiego, Słowackiego, Norwida, Prusa, Sienkiewicza, Żeromskiego, Konopnickiej, Tetmajera, Kasprowicza, Staffa, a nadewszystko A. Mickiewicza, którego bolszewizujący odłam inteligencji kowieńskiej za „obcego duchem Litwie“ uważa? Czy złym Litwinem był wychowany w Warszawie A. Kudirka? A Czurlonis, przyjaciel Stabrowskiego, kompoz. Morawskiego, wyznawca idei mesjanicznej Polski, czy był „fałszywym“ Litwinem? Dlaczego w Litwie niepodległej dzisiaj są z pogardą lekceważone kwalifikacje (naukowe, literackie, artystyczne) pracowicie przez dobrych Litwinów w polskich zakładach naukowych uzyskane? Dlaczego entuzjasta Dostojewskiego jest dobrym, zaś A. Mickiewicza złym Litwinem?:

Mam ci ja moralne prawo żądać uczciwej odpowiedzi na powyższe pytanie od tych, którzy kierują nawą państwową Litwy. Jestem-ci ja i będę Litwinem, zrodzonym na miarę improwizacji A. Mickiewicza, a nie na miarę kopyta szewca, szyjącego ciasne buty dla nacjonalistów!

Gdyby w roku 1919 Kowno zrozumiało ideę Marszałka Piłsudskiego (mam na myśli jego proklamację wielkanocną po wyzwoleniu Wilna od jarzma bolszewickiego), gdyby w Kownie wówczas umiano uzgodnić prawa Litwinów z prawami Polaków do Wilna, o, zaiste, nie byłoby dzisiaj takiej „dziwnej sytuacji politycznej“ między Litwą a Polską...

T. zw. „językowe“ pojęcie litewskości w życiu społeczno-kulturalnem Litwy już w absurd się przeradza. Dziś Rosjanie (Karsawin, Bielackin, Sezeman i in.) oraz Żydzi (Walsokotas, Robinzonas i in.) piszą litewskie utwory naukowe i literackie! Formalnie, językowo, są to dzieła litewskie. Ale **duchem** swoim czy są **narodowo-litewskie?:**

Jeżeli Wilno przestanie być polskiem, to będzie tylko białoruskiem, nie litewskiem. Tej tragedji narodu litewskiego prez. Smetona, zdaje się, boi się przemyśleć do końca. Nie stać Litwę na ekspansję witoldową (Witold żywioł litewski zaprzepaścił w żywiole ruskim). Litwa — jako naród i państwo — musi się skupiać, pęcznieć kulturalnie i materjalnie, być siłą konkretną u siebie, w domu, a nie fikcją poza domem swoim.

Prez. Smetona robi aluzję, że Polacy szanują i respektują tylko tych Litwinów, którzy Litwinami być przestają. Ja, osobiście, na to, aby być szanowanym w Polsce, nie odczuwam potrzeby nienawidzieć ani Litwinów, ani Niemców, ani Żydów, ani Rosjan. Nienawiść narodowa obca jest mojej (być może „wynaturzonej“ w pojęciu kowieńskiem) naturze litewskiej...

Gdyby władcy Litwy szukali w Polsce przyjaciół, a nie wrogów, nie pogrzebaliby „świętej sprawy wileńskiej“ w zatrutej nienawiścią „atmosferze“ — Marszałek w r. 1919 chciał **braterskiego** rozwiązania sprawy Wilna. Niestety, za to szlachetne chcenie okrzyczano Go w Kownie „renegatem...“

Na marginesie mowy prez. Smelony piszę te zasadnicze uwagi.

Może rzucam myśli na wiatr? Nie wiem.

Mam dobrą wolę.

J. A. Herbaczewski.

Posiedzenie rady familijnej, sprawującej opiekę nad córkami Marszałka Piłsudskiego

Dnia 2 kwietnia r. b. odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie rady familijnej, sprawującej opiekę nad nieletniemi córkami Marszałka Piłsudskiego Wandą i Jadwigą. Przewodniczył sędzia Wiktor Zawadzki. Obecni byli człon. rady: matka nieletnich i główna opiekunka p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, opiekun przydany Kazimierz Piłsudski, ponadto Jan Piłsudski, gen. Rydz Śmigły, gen. Sosnkowski, płk. Sławek, gen. Krzemieński, gen. Rouppert oraz prezes Sądu Okręgowego Tadeusz Kamieński.

W myśl wniosku p. Marszałkowej Piłsudskiej rada familijna wyraziła zgodę, aby za kwotę uzyskaną z częściowej realizacji praw autorskich Marszałka, **zakupić na rzecz córek folwark, położony w jednem z wschodnich województw.**

Prace rządu
nad aktywizacją życia gospodarczego

WARSZAWA, (Pat). Po zakończeniu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu uwaga rządu skierowana jest całkowicie na wykonanie ustalonego planu aktywizacji życia gospodarczego, w szczególności zaś na realizację uzgodnionych z rządem dezyderatów narady gospodarczej. Poszczególne ministerstwa przepracowały już wnioski narady i zaprojektowały sposoby i terminy ich wykonania.

W pracach tych położony został przedewszystkiem nacisk na uregulowanie tych wszystkich zagadnień, które mają duże znaczenie dla poparcia produkcji i obrotów gospodarczych. Przygotowane więc jest przedewszystkiem wykonanie rezolucyj narady gospodarczej w zakresie wzmocnienia procesów kapitalizacyjnych, ułatwień dla przedsiębiorczości prywatnej, której rząd stworzyć pragnie lepsze warunki pracy, jak również te wszystkie postulaty, które zmierzają do usprawnienia handlu wewnętrznego i zagranicznego. Wnioski w tych wszystkich sprawach w miarę opracowania ich wnoszone będą pod obrady komitetu ekonomicznego, bądź rady ministrów

Niezależnie od tych prac, rząd — jak wiadomo — przystąpił do realizacji

PLANU INWESTYCYJNEGO,

opracowanego ze względu na konieczność zwiększenia zatrudnienia, jak również z uwagi na dodatkowe bodźce, które w tej drodze stworzone zostaną dla ożywienia przedsiębiorczości prywatnej i zwiększenia liczby zatrudnionych robotników w zakładach pracy, związanych z ruchem inwestycyjnym.

Kontynuowane są również w resortach rządowych

PRACE OSZCZĘDNOŚCIOWE.

Z nowym rokiem budżetowym, który rozpoczął się w dniu 1 kwietnia, Ministerstwo Skarbu wydało szereg zarządzeń, zmierzających do wzmocnienia elementów równowagi budżetu przez ograniczenie wydatków administracyjnych do rzeczywiście osiąganych wpływów i przy wyzyskaniu wszystkich źródeł dochodowych.

Nad realnością planu budżetowego oraz oszczędną gospodarką czuwać będą w poszczególnych ministerstwach — zgodnie ze znaną uchwałą Rady Ministrów — specjalnie wyznaczeni urzędnicy.

Do zagadnień tych rząd w dalszym ciągu przywiązuje szczególną wagę, gdyż ścisłe przestrzeganie zrównoważonego budżetu warunkuje wykonanie planów inwestycyjnych, ustalonych, jak wiadomo, w ramach możliwości finansowych kraju i przy założeniu, że deficyt nie będzie pochłaniał kwot, gromadzących się z przyrostu kapitalizacji wewnętrznej.

* * *

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Obecnie życie polityczne u nas wchodzi już w okres feryj świątecznych. Na początku przyszłego tygodnia t. j. w poniedziałek odbędzie się jeszcze posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, a we wtorek zbierze się Rada Ministrów. Na obu tych posiedzeniach rozważana będzie sprawa realizacji uchwał Narady Gospodarczej.

Pozatem od Wielkiego czwartku rozpoczną się już 5-dniowe urlopy świąteczne dla funkcjonarjuszów państwowych.

—o:O:o—

Praktyki wakacyjne dla studentów

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

W tych dniach odbyła się w Min. W. R. i O. P. konferencja delegatów wszystkich ministerstw w sprawie państwowej akcji dostarczania praktyk wakacyjnych studentom szkół akademickich.

W wyniku obrad uznano potrzebę wydatnego powiększenia przyznawanych dotychczas przez ministerstwa kontyngentów praktyk wakacyjnych.

Wzdłuż i wszerz Polski

— POGRZEB OFIAR ZAJŚĆ CZĘSTOCHOWSKICH. W Częstochowie odbył się manifestacyjny pogrzeb, zmarłego tragicznie Franciszka Bartochy, który padł ofiarą w czasie niedawnych krwawych zajść przed gmachem Funduszu Pracy.

Trumnę ze zwłokami tragicznie zmarłego przez cały czas nieśli na barkach robotnicy. Tuż za trumną postępowały dzieci zmarłego i żona oraz rodzina. Dalej oddzieleni łańcuchem milicji PPS, która utrzymywała porządek na trasie marszu pogrzebu — postępowały ogromne masy publiczności, sięgające, według informacyj „Kurj. Porannego“ do 20 tys osób.

Nad trumną przemawiał były poseł PPS, obecnie ławnik miejski Kaźmierczak i p. Wojtasik.

W czasie pogrzebu spokój nigdzie nie został zakłócony.

— KONKURS URBANISTYCZNY M. KRAKOWA. W ciągu r.b. ogłoszony będzie konkurs na projekt urbanistycznego uporządkowania Rynku Głównego w Krakowie, Małego Rynku oraz placów Marjackiego i Szczepańskiego—Według warunków konkursu rynek ma nadal zachować charakter głównego ośrodka handlowego i miejsca reprezentacyjnego miasta. Tramwaje z rynku będą prawdopodobnie usunięte, zaś place otrzymają nowe nawierzchnie i urządzenia. Nagrody za najlepszy projekt wynoszą zł.: 5 tys., 3 tys. i 2 tys.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE DZIECI. **Na terenie koszar w Sołaczu (Poznań) znaleziono zwłoki 13-letniego syna sierżanta Konecznego, wiszące na drzewie. Przypuszczalnie chłopiec popełnił samobójstwo naskutek depresji po otrzymaniu złej noty w szkole.**

W Warszawie przechodnie na ul. Smoczej zauważyli dziewczynkę, która w pewnej chwili przytknęła do ust buteleczkę z jakimś płynem. Jeden z mężczyzn podejrzewając że jest to trucizna, podbiegł do dziewczynki i wyrwał jej z rąk buteleczkę. Okazało się, że była to esencja octowa, której część dziewczynka zdążyła wypić, parząc sobie jamę ustną. Po udzieleniu pomocy przewieziono ją do domu. Niedoszłą samobójczynią była 13-letnia Jadwiga Kuczyńska, która skarcona za jakieś przewinienie przez rodziców postanowiła się zabić.

— SPRAWCA KRADZIEŻY MOSTU ARESZTOWANY. **Przed kilku dniami jak już o tem zresztą donosiliśmy urzędnik drogowy stwierdził brak mostu na rzece Ochni pod Kutnem. Sensacyjna kradzież mostu, po raz pierwszy notowana w kronikach kryminalnych, postawiła na nogi policję.**

Po dłuższych dochodzeniach przeprowadzono rewizję u Franciszka Kladysiaka, zamieszkałego w Kutnie, przy ul. Bałtyckiej 10. Rewizja wykryła drzewo oraz szyny, pochodzące z kradzieży mostu. Początkowo Gładysiak nie przyznawał się do winy, twierdząc, że materjał nabył przygodnie, następnie zaś zmienił zeznania, twierdząc, że dopuścił się kradzieży mostu z nędzy, gdyż nie miał na opał. Gładysiaka aresztowano.

— ŻYCIE WYRASTA NA GROBACH. W latach 1887—88 panowała w Łodzi i okolicy epidemja cholery azjatyckiej. Śmierć zbierała wówczas tak obfite żniwo, że z braku miejsca na cmentarzach zmarłych grzebano gdziebądź. Tego rodzaju cmentarzysko zmarłych na cholerę powstało także na Chojnach, tuż za obecnym placem targowym, w pobliżu budynku zarządu gminnego.

Teren w tem miejscu składa się z lotnych wydm piaszczystych, które pod działaniem wiatru zmieniły całkowicie swą konfigurację. Cmentarzysko zostało zasypane i powstała spora wydma piaszczysta.

Rozbudowująca się z każdym dniem dzielnica zajmowała cmentarzysko, tem bardziej, że trudno było wytyczyć jego granice.

Ostatnio przystąpiono do uregulowania ulicy Władysława Warneńczyka, biegnącej obok targowiska. Podczas prac niwelacyjnych robotnicy natrafili na szereg szkieletów. Po ustaleniu, że natrafiono na skraj dawnego cmentarza zmarłych na cholerę zebrano znalezione szczątki. Zostały one uroczyście pochowane na starym cmentarzu św. Franciszka na Chojnach.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

BEZROBOCIE NA WSI.

Niejednokrotnie poświęcaliśmy w „Kurjerze“ uwagę kwestji bezrobocia na wsi. Jest to problem zwłaszcza dla naszych ziem niezwykle doniosły. Jak wiadomo kredyty inwestycyjne rozdzielane są na zasadzie klucza, opracowanego przy pomocy statystyki bezrobocia. Im więcej bezrobotnych zarejestrowanych, tem więcej pieniędzy na zwalczanie bezrobocia. Najbłędniejsza zasada pogłębia bowiem istniejącą różnicę w stopniu zainwestowania poszczególnych dzielnic. Nie ilość zarejestrowanych bezrobotnych powinna decydować, lecz niezbędność inwestycyj. Zwłaszcza, że ilość zarejestrowanych bezrobotnych nie daje pojęcia o istotnem nasileniu bezrobocia. Główna bowiem masa bezrobotnych — bezrobotni wiejscy — rejestracji nie podlegają i z żadnej pomocy nie korzystają.

Znajdujemy na ten temat ciekawe uwagi w **„Kurjerze Porannym“**. Dowiadujemy się że bezrobocie wiejskie jest conajmniej 10-krotnie większe od bezrobocia w przemyśle.

Mimo tak poważnych rozmiarów bezrobocia wiejskiego mówi się o niem i pisze bardzo mało, w statystyce urzędowej nie figuruje ono zupełnie. Tak np. we wrześniu r. ub. zarejestrowano zaledwie 428 robotników rolnych, potrzebujących pracy, w sierpniu — 450, w lipcu — 524. Nic dziwnego, że przytoczone liczby, zupełnie nieodpowiadając rzeczywistości, nie dają żadnego pojęcia o bezrobociu wiejskiem, a mieszkaniec miasta nabiera przeświadczenia, że jakkolwiek położenie wsi jest ciężkie, to jednak ma ona jeden plus — że ludzie jakoś żyją, pracują, głodu nie cierpią, jednem słowem, jakoś sobie radę dają. O bezrobociu wiejskiem głucho zupełnie.

Ile bezrobotnych przebywa na wsi?

Dokładna liczba bezrobotnych na wsi nie jest znana. Obliczenia czynione w tym zakresie dawały liczbę 6—8 milj. osób. Bardzo ostrożne badania Józefa Poniatowskiego ustalają liczbę bezrobocia wiejskiego na 4988 tys. osób. Jest to liczba najmniejsza i dlatego — nie chcąc wpadać w przesadę — na niej się zatrzymamy, jakkolwiek 5 milj. osób, zdolnych do pracy, a niemogących jej znaleźć, już jest ze stanowiska gospodarczego i społecznego klęską większą, niż bezrobocie w uprzemysłowionych krajach Zachodu lub Stanów Zjednoczonych. Jeżeli społeczeństwo z rozmiarów bezrobocia wiejskiego nie zdaje sobie sprawy, to między innemi i dlatego, że bezrobotni ci nie obciążają zupełnie funduszów publicznych, jasną jest bowiem rzeczą, że 400 czy 500 pracowników rolnych, zarejestrowanych w wykazach urzędowych stanowią zaledwie 0,1 proc. bezrobotnych miejskich i 0.01 proc. wiejskich. Innemi słowy — na 10.000 bezrobotnych rolnych zaledwie jeden otrzymuje zasiłek z funduszów publicznych, o ile założymy, że każdy zarejestrowany zasiłek ten otrzymuje (jak wiadomo, tak nie jest).

Tragizm wsi polega właśnie na tem, że pomimo kryzysu musi ona sama ponosić ciężar utrzymania bezrobotnych. Obliczając koszta utrzymania 1 bezrobotnego na wsi zaledwie na 9 zł. miesięcznie autor otrzymuje sumę przeszło 2,5 miljarda złotych, wydanych przez wieś na utrzymanie swoich bezrobotnych w ciągu ostatnich 5 lat. Autor kończy swe rozważania słuszną uwagą.

Trzeba pomyśleć o tem, aby wieś nietylko musiała, ale i mogła udźwignąć ciężar swego bezrobocia.

PRZESADNE WYMAGANIA.

„Nasz Przegląd“ prowadzi rubrykę „matrymonjalną“. Znajdujemy tam takie ogłoszenie:

Głuchoniemą, uroczą, bogatą, postępową pozna dwudziestoczteroletni inteligentny, przystojny, kulturalnej rodziny. Oferty „Zdrów“.

Głupi, ale zdrów. **erg.**

Hauptmann został stracony

TRENTON, (Pat). Hauptmann został stracony dzisiaj w nocy o godz. 1 m. 41.

Wczoraj były czynione jeszcze przez obronę rozpaczliwe usiłowania by go uratować. Gubernator Hoffman, który odbył wczoraj dłuższą rozmowę z prokuratorem Wilentzem napróżno usiłował go skłonić do zgody na nowe odroczenie wykonania wyroku.

Obrona pragnęła wszcząć dochodzenie w sprawie b. adwokata Wendla w hrabstwie Huntingdon. Po rozmowie jednakże z Wilentzem gubernator Hoffman za pośrednictwem swego sekretarza oznajmił, że żadne dalsze odroczenie wykonania wyroku nie może być przyznane wobec stanowiska władz powiatu Mercer, które kategorycznie odmówiły wydania Wendla władzom huntingtońskim.

W chwili gdy Hautmann miał być wprowadzony do sali w której są wykonywane wyroki, dyrektor więzienia płk. Kimberling kazał jeszcze swemu sekretarzowi upewnić się telefonicznie, iż żadna szansa odroczenia egzekucji już nie istnieje. O godz. 1 m. 38 do dyrektora więzienia zgłosił się jeden ze strażników więziennych, oświadczając mu, iż w biurze dyrekcji więzienia nie otrzymano żadnych wiadomości, pozwalających na dalsze zwlekanie z wykonaniem wyroku.

O godz. 1 m. 41 Hauptmanna wprowadzono do sali, gdzie się znajduje krzesło elektryczne. Zachowywał się zupełnie spokojnie, zwracała uwagę jedynie jego wielka bladość. Dwaj strażnicy więzienni podprowadzili go do krzesła, na którem usiadł nie próbując się bronić. Kiedy przywiązywano go do krzesła, patrzył spokojnie na 55 świadków, którzy mieli być obecni przy egzekucji. Po raz pierwszy puszczono prąd o godz. 1 m. 41 i pół. Następne dwa wyładowania zakończyły egzekucję. O godz. 1 m. 44 kat Elliott wyłączył prąd.

Kilka osób, którym zrobiło się niedobrze, wyprowadzono z sali. 6 doktorów zbadało zwłoki Hauptmanna dwukrotnie. O godz. 1 m. 47 i pół dr. Howard Weisler oficjalnie oznajmił zgon. Po zwolnieniu więzów 4 strażników więziennych wyniosło z sali zwłoki Hauptmanna, które przeniesiono do pokoju gdzie będzie dokonana sekcja.

Dyrektor więzienia płk. Kimberling oświadczył, iż Hauptmann do ostatniej chwili był przekonany, że uniknie śmierci. Oskarżony nie chciał się spowiadać i nie tracił do ostatniej chwili odwagi.

Pani Hauptmann, kiedy dowiedziała się o straceniu swego męża, dostała ataku histerycznego, krzycząc „dlaczegoście to zrobili“. Kiedy wreszcie udało się uspokoić ją, postanowiła niezwłocznie wyjechać do Nowego Jorku, gdzie znajduje się jej syn Manfred.

Podczas egzekucji więzienie otaczały olbrzymie tłumy ludności. Władze wydały wczoraj szereg zarządzeń, zapewniających spokój i bezpieczeństwo przedstawicieli władz, którzy w ostatnich czasach stali się niepopularni. Mieszkania prokuratora Wilentza zarówno jak i prokuratora Hofmana były strzeżone przez silne posterunki policji. Dr. Condon nie opuszczał swego mieszkania w Nowym Jorku.

Gubernator Hoffman, który po egzekucji opuścił swe biuro odmówił wszelkich wywiadów dziennikarzom i spoliczkował urzędnika, który chciał go odprowadzić do domu.

Władze wydały bardzo surowe zarządzenia, by upewnić się że nikt z osób dopuszczonych do sali, gdzie była wykonana egzekucja nie dokona zdjęć fotofotograficznych. Wszyscy świadkowie śmierci Hauptmana musieli podpisać odpowiednie zobowiązanie w którem byli uprzedzeni, iż grozi im dochodzenie sądowe w razie dokonania zdjęć. Niezależnie od tego czterokrotnie poddano ich osobistej rewizji.



Przedświąteczne motywy

Wypadł z pociągu

3 bm o godz. 23 min. 45 przywieziony został do Brześcia przez robotnika służby drogowej mężczyzna nieustalonego nazwiska, lat około 42-ch, bez przytomności. Został on znaleziony przy torze kolejowym na 93 km szlaku Czeremcha—Hajnówka. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej chorego przewieziono do szpitala w Brześciu. Ponieważ przy chorym znaleziono bilet kolejowy zachodzi przypuszczenie że wypadł on z pociągu w biegu. Bliższych szczegółów narazie niema.

Śmierć przy pracy

Józef Bruska, m-c wsi Łosie, gm. kraśnieńskiej pow. mołodeczańskiego, w dniu 1 bm spiłowując brzozę w lesie, został uderzony odłamkiem suchego drzewa. Wskutek uderzenia Bruska stracił przytomność, a w dniu 2 bm zmarł.

—o:O:o—

Zamieć śnieżna nad Dziśnieńszczyzną

Po kilkudniowej pogodzie przeszła w dniu 3 bm. nad powiatem dziśnieńskim zamieć śnieżna, pokrywając pola gruba warstwą śniegu. Temperatura wynosiła 3 stopnie poniżej zera.

Każdy może mieć 1000 zł. zrób tylko pierwszy krok!

Dobry początek — połowa dzieła. P. K. O. miała szczęśliwą rękę, wypuszczając przed 10 laty książeczki premjowane. Okazało się, że jest bardzo wielu ludzi, którzy chętnieby oszczędzali, ale którym wydaje się, że odkładanie paru złotych miesięcznie nie da wielkich rezultatów, i którzy tylko dlatego nie oszczędzają.

Oczywiście mylą się. Oszczędności są przecież potrzebne przedewszystkiem nie tym, co mają pieniądze, ale tym, którzy ich nie mają. I właśnie dla tych stworzono książeczki premjowe.

Książeczka premjowa skupia te pieniądze, które rozpłynęłyby się niepostrzeżenie w codziennych wydatkach, a z których można jednak zgromadzić poważną sumę. Kto odkłada miesięcznie na książeczkę premjową 8 zł. miesięcznie, dla tego obecnie **1000 złotych** spada, jak z nieba. Teraz właśnie mija 10 lat od wypuszczenia pierwszych książeczek premjowych i posiadacze ich z dumą i z uśmiechem odchodzą od kas PKO., mając w portfelu 1000 złotych i mówiąc sobie: ani się spostrzegłem jak ten czas przeleciał. Nigdybym nie pomyślał, że mogę mieć w życiu nieraz 1000 złotych.

Powodzenie książeczek premjowych było tak wielkie, że wkrótce P. K. O. wypuściła drugą serję, a obecnie wydała serję trzecią, wyposażoną również w jak najdogodniejsze warunki.

Każdy systematycznie oszczędzający na książeczce premjowej na szanse otrzymania jednej z licznych nagród, jakiemi P. K. O. obdarza wytrwale i regularnie wpłacających składki posiadaczy książeczek premjowych.

Nagrody — to właśnie premje, rozlosowywane co kwartał. Premje są różne — po 100 zł., po 250 zł., po 500 zł. i po 1000 zł. Dzięki temu, że są i większe i mniejsze, może ich być bardzo dużo. Stanowią one istotną **nagrodę dla wytrwałych,** ponieważ ilość premij rośnie co kwartał, i ten, kto wytrwa w regularnem wpłacaniu składek przez 9 i pół lat, uskłada sobie kapitał 1000 złotych, a nadto może zdobyć najwięcej premij.

Nakoniec — książeczka III-ej serji, mimo otrzymania premji nie traci swej wartości i we wszystkich następnych losowaniach premjowych uczestniczy na równych prawach, pod warunkiem systematycznego wnoszenia składki.

O spadku po ś. p. Biskupie Bandurskim

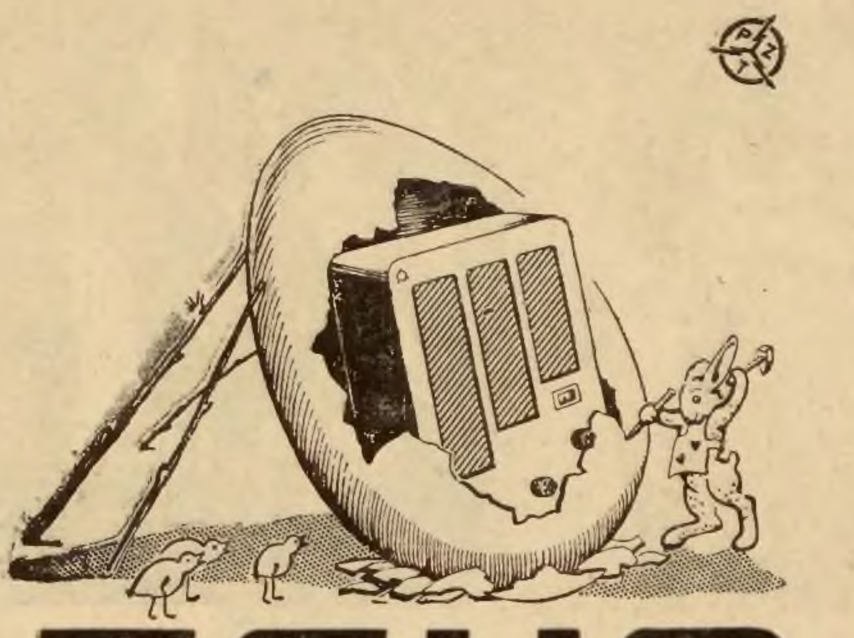
Jako dodatkowe wyjaśnienie w sprawie mienia po ś. p. Biskupie Bandurskim, spieszymy wyjaśnić odnośnie do pierwszych chwil po zgonie Ekscelencji, że według informacyj otrzymanych z najlepszych źródeł, władze wyższe wykazały należyty pietyzm i otoczyły opieką pamiątki i przedmioty, znajdujące się w mieszkaniu Nieboszczyka. Ówczesny wojewoda p. Beczkowicz, zawiadomiony w teatrze o tem, że Biskup Bandurski kona, pośpieszył do pałacu i był świadkiem ostatnich Jego chwil, poczem wydał rozporządzenia, odpowiadające uczuciu, jakiem, łącznie ze społeczeństwem wileńskiem, otaczał osobę Legjonowego Biskupa.

W dwie godziny po zgonie delegowany przez prez. Sądu Wyszyńskiego, sędzia Krukowski zrobił pierwszy opis i zabezpieczenie ruchomości oraz objął opieką sądową znajdujące się w mieszkaniu rzeczy. Wersje więc o bezładzie i chaosie, jaki zastali płk. Chudzik i spadkobiercy gdy się tam dostali, wydają się cokolwiek przesadzone.

Dalsze zniszczenie rzeczy miało swe źródło w przeciąganiu procedury spadkowej, a zwłaszcza w umieszczaniu tych rzeczy w nieodpowiednich lokalach, pełnych kurzu lub wilgoci.

Najważniejsze jednak i najbardziej wartościowe zapisy, złożone w Sądzie jako depozyty, ocalały i są do odebrania przez instytucje lub osoby, dla których zostały przeznaczone.

Hel. Romer.



Zbliżyć prowincję do Wilna!

Do miejscowego Starostwa w Postawach napływają liczne prośby o interwencję u władz kolejowych w sprawie ponownego uruchomienia na szlaku Wilno —Postawy — Królewszczyzna wagonu motorowego.

Jak wiadomo, wagon ten kursował w pierwszych tygodniach lutego rb. i cieszył się ogromnem powodzeniem. Obecnie **podróż z Postaw do Wilna trwa przeszło 6 godzin**, wagonem zaś motorowym trwała zaledwie 2 i pół godziny, co stanowi ogromną różnicę dla podróżnych. Powszechnem życzeniem jest przywrócenie tego nowoczesnego środka komunikacji nawet i w tym wypadku, gdyby miał być skasowany jeden z 2-ch obecnie kursujących pociągów.



Zjazd Młodej Wsi z pow. wil.-trockiego

Dziś odbędzie się w Wilnie pierwszy organizacyjny zjazd powiatowego związku Młodej Wsi pow. wileńsko-trockiego.

Po nabożeństwie w kaplicy Ostrobramskiej nastąpi przemarsz uczestników zjazdu do Ogniska Kolejowego gdzie rozpoczną się obrady. Po południu, o godz. 14-ej nastąpi złożenie hołdu sercu Marszałka Piłsudskiego.

Nagły zgon

W dniu 31 bm gajowy lasów prywatnych maj. Zalesie, pow. dziśnieńskiego, Józef Alchimowicz, znalazł na drodze martwego Grzegorza Kryszyna, lat 70, m-ca kol. Dmitrowszczyzna, gm. zaleskiej.

Dotychczasowe dochodzenie ustaliło, że Kryszyn wyszedł z domu rano, udając się do maj. Zalesie do swego zięcia, lecz na 2 km zmarł, prawdopodobnie nagle wskutek choroby serca.

Święcone dla najbiedniejszych

Prezydjum Zw. T—wa Dobroczynności „Caritas“ zwraca się do wszystkich wilnian, a szczególnie do dzieci, z apelem, by składali w T—wie „Caritas“ (Metropolitalna 1, tel. 783, od 8 rano do 5 pp.) paczki ze święconem, odzieżą, ubraniem, bielizną — dla najbiedniejszych.

Osobliwa tradycja sprzed 100 lat

Mineło dokładnie 99 lat od chwili, gdy między Anglją a Irlandją zainstalowana została służba wymiany czasu, która polegała na tem, że z obserwatorjum astronomicznego w Greenwich podawano Irlandji dokładną godzinę. W tym więc celu wyruszał codzień konno goniec z Admiralicji w Londynie, wioząc zegarek urzędnikowi pocztowemu, który zabierał go ze sobą do wagonu z pocztą. Pociąg stawał u celu podróży w porcie Holyheadu, skąd odchodził okręt do Kingstown w Irlandji.

Kapitanowi statku komunikuje urzędnik pocztowy dokładną godzinę według przywiezionego zegarka, poczem wraca tym samym pociągiem do Londynu, odwożąc zegarek. Historja ta powtarzała się dzień w dzień przez lata całe bez żadnej zmiany. Ktoby jednak sądził, iż zwyczaj ten został zaniechany dzisiaj, w wieku radja i samolotów, tenby się grubo omylił, ten nie zna Anglji i siły tradycji angielskiej. Goniec przyjeżdża dzisiaj, tak samo jak 99 lat temu, na stację Euston, tyle tylko, że nie konno lecz na motocyklu i tak samo jak zwykle wręcza urzędnikowi pocztowemu zegarek nastawiony ściśle według zegara astronomicznego w Greenwich. Co kraj to obyczaj, ale trwałości obyczajów w Anglji nic nie dorówna.

Z rewji mody w Warszawie





Zdjęcie Nr. 1 — przedstawia komplet wiosenny lekki jedwab niebieski w białe grochy, luźny żakiet wiązany u szyji, rękawy krótkie wyrzucane, kamizelka biała z crepe satin, biała panama. Zdjęcie Nr. 2 — przedstawia Short'y jasno szare z cienkiej wełny z karczkiem, plisowane na przodzie, bluzeczka wełniana koloru o ton ciemniejszego niż Short'y w kratę niebiesko-granatową, pasek granatowy.

Czworonogi weteran z 1917 roku

W domu porucznika Hurdenburgha w Waszyngtonie zakończył żywot słynny pies Rags, uczestnik wielkiej wojny. Pochowano czworonogiego weterana uroczyście, z honorami wojskowemi. Wkrótce po przybyciu na front wschodni we Francji pierwszych oddziałów amerykańskich znalazł sierżant Donovan na ulicy w Paryżu brudnego, nawpółzagłodzonego psa-owczarka. Zaopiekował się nim i zabrał go ze sobą na pozycje w Argonach. Owczarek stał się wkrótce ulubieńcem dywizji i odznaczył się przy przesyłaniu depesz z pozycji na pozycję pod gęstym obstrzałem artylerji niemieckiej. Podczas jednego z ataków gazowych Rags oślepł na jedno oko. Denovan zabrał ze sobą wiernego pieska do balonu obserwacyjnego w czasie wzlotu. Gdy balon zapalił się od pocisku niemieckiego Denovan wyskoczył ze spadochronem trzymając psa pod pachą. Raps uratował w tej opresji sierżantowi życie. Pilot samolotu niemieckiego widząc opadający zwolna spadochron z sierżantem, zbliżył się i wycelował karabin do Denovana. Spostrzegł jednak iż sierżant trzyma psa pod pachą, kiwnął mu więc po przyjacielsku ręką i odleciał.

Dzielny owczarek przebył całą wojnę aż do końca wraz z dywizją, odznaczony dwoma medalami za wierną służbę.

Broń w rękach ludzi niepoczytalnych

Znowu gajowy zabił człowieka

1 bm. około godz. 1-ej wpobliżu lasu uroczyska „Gaj“, odległego o półtora kilometra od wsi Ścierkowo, gm. lidzkiej, Jan Zapaśnik, gajowy lasów prywatnych, m-c wsi Chorużowce, gm. lidzkiej, zabił wystrzałem z rewolweru 40-letniego Augustyna Anaćkę, m-ca kol. Scuhwalnia, gm. lidzkiej, schwytanego podczas defraudacji leśnej. Kula trafiła w głowę Anaćki.

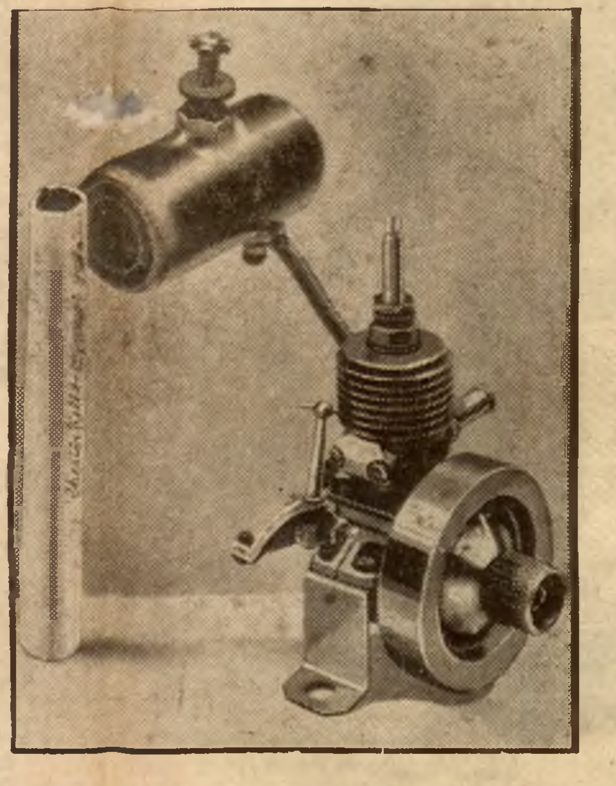
CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



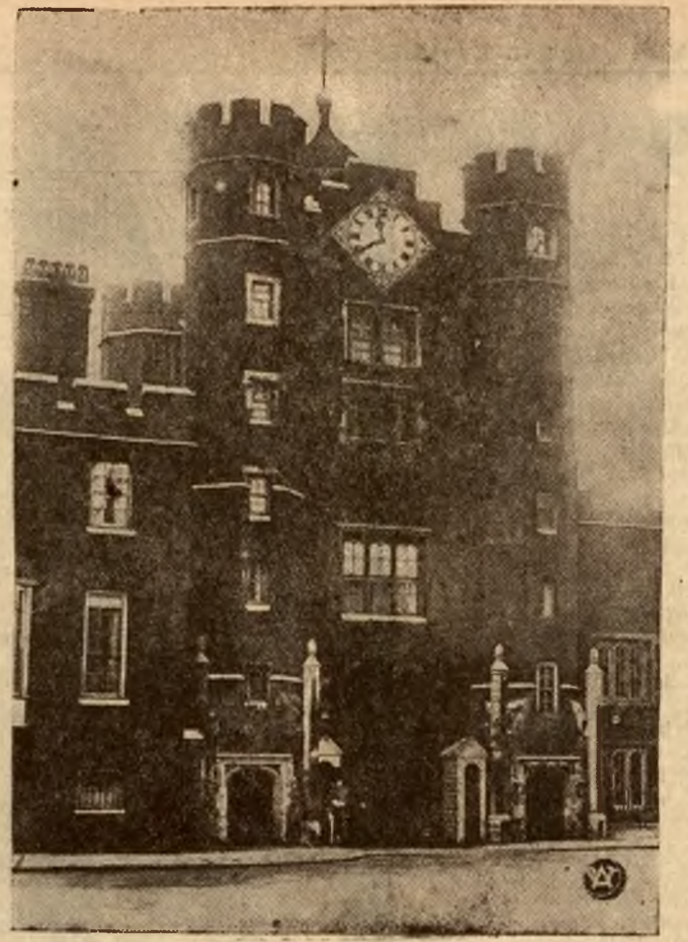
Święto prowincji i kolonji w Paryżu. W Paryżu odbyło się z udziałem prezydenta Republiki Alberta Lebrun, święto na cześć prowincji i kolonji francuskiej. Uroczystość ta, która miała na celu uwypuklenie wartości regjonalnych dla życia społecznego i kulturalnego Francji została poświęcona całkowicie uczczeniu szarego człowieka z prowincji i dalekiej kolonji. Przedstawiciele poszczególnych regjonów francuskich przybyli na uroczystość w oryginalnych kostjumach ludowych. Na zdjęciu — prezydent Lebrun w czasie święta prowincji w otoczeniu kandydatek do godności „Królowej Prowincji" na krótko przed jej wyborem.



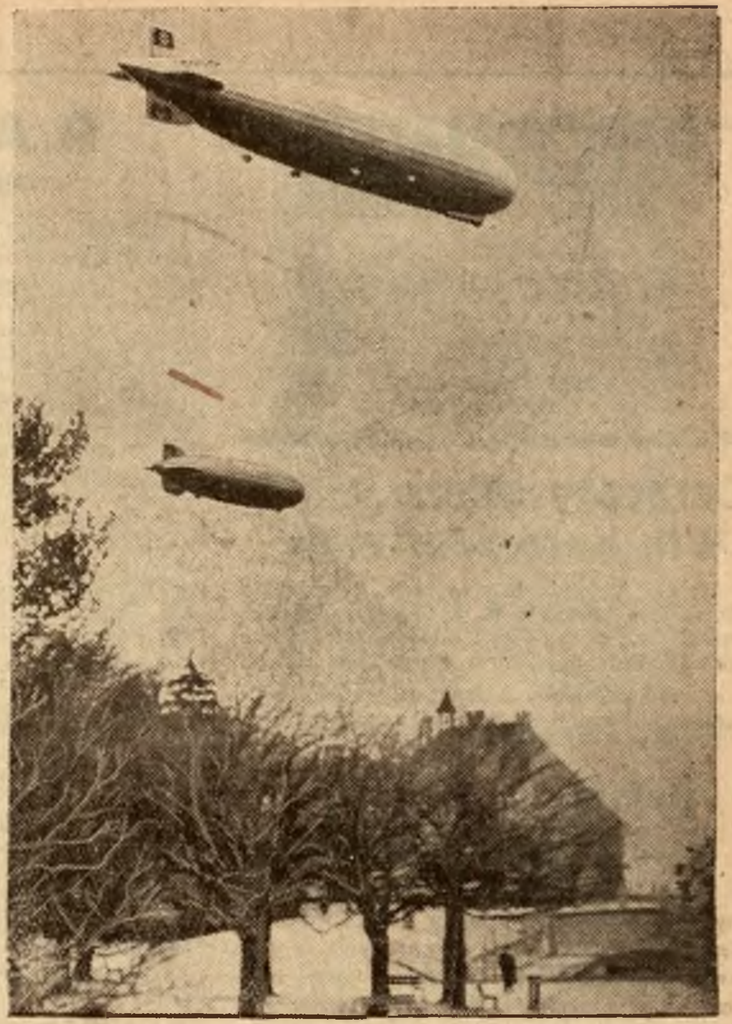
Polskie gimnazjum w Gdańsku. Zdjęcie przedstawia piękny i nowoczesny gmach gimnazjum polskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Gdańsku, przebudowanego ostatnio według projektu inż. Pochniaka z Gdyni. Gmach ten, stanowi piękny i widomy symbol żywej kultury polskiej na terenie wolnego miasta.



Najmniejszy motor na świecie, został wystawiony na wystawie wynalazków w New-Yorku. Wysokość tego motorku równa się wysokości papierosa. Zbudowany on jest jednak tak praktycznie, że jego kółko rozpędowe daje 5000 obrotów na minutę.



Miejsce historycznych obrad Rady Ligi Narodów. Zdjęcie przedstawia pałac św. Jakóba w Londynie, w którym odbywały się posiedzenia przedstawicieli mocarstw — sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego dla zajęcia stanowiska wobec jednostronnego wypowiedzenia przez rząd Rzeszy Niemieckiej traktatu lokarneńskiego



Podwójny start sterowców. W Friedrichshafen „LZ 129 i „Graff Zeppelin" wznieśli się razem w powietrze odbywając z zaproszonymi gośćmi próbny lot. Na uczestników lotu i publiczność widok ten wywarł niezatarte wrażenie.



Tryumfalny powrót Venizelosa na Kretę. Śmiertelne szczątki zmarłego w Paryżu, greckiego męża stanu Eleutheriosa Venizelosa, zostały uroczyście przewiezione na rodzinną Kretę i złożone tam na wieczny spoczynek. Po przewiezieniu trumny na greckim krążowniku do Kandji, uformował się olbrzymi pochód żałobny z udziałem tysięcy Kreteńczyków, który towarzyszył przewiezieniu zwłok na cmentarz. W imieniu króla greckiego wziął udział w uroczystościach pogrzebowych ks. Paweł, towarzysząc w kondukcie żałobnym wdowie po Venizelosie. Zdjęcie przedstawia fragment procesji pogrzebowej Wielkiego Kreteńczyka, posuwającej się przez ulice Kandji na Krecie.

W okresie przedświątecznym. Charakterystycznym zwiastunem zbliżających się świąt wielkanocnych, jest ożywiony ruch handlowo-jarmarkowy. Na targach oraz straganach pojawiają się typowe produkty wielkanocne, na które popyt już obecnie jest duży. Na zdjęciu widzimy oryginalny obrazek przedświąteczny: przekupnie przy sprzedaży prosiaczków wielkanocnych, które mają licznych nabywców. Ozdobią one stół wielkanocny.

(Zdjęcie na prawo).





Nowe godła państwowe Rzeszy Niemieckiej. Kanclerz Hitler wprowadził nowe godło, które stało się obowiązującdm gudłem urzędowem zastępując poprzedni symbol państwowy. Godło to jest skomponowane ze swatystyki, w otoku liści dębowych, nad którymi widnieje czarny orzeł z główką zwróconą na prawo. Zdjęcie przedstawia wzór nowego godła państwowego.

(Zdjęcie na lewo).



Curjosum. Pewien mechanik paryski, nazwiskiem Dazin, skonstruował oryginalny motocykl na trzech kołach.



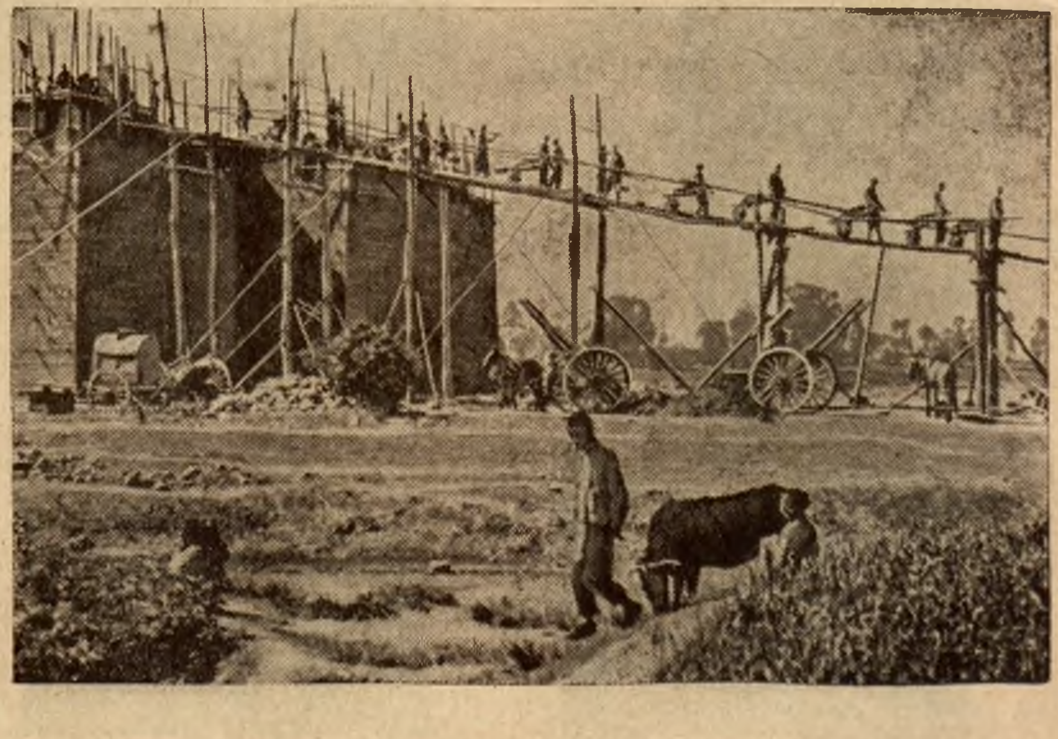
Woalki modne na wiosnę. Krótkie woalki lansuje moda na wietrzną wiosenną pogodę. Noszona do kapelusika lub toczka dodaje twarzy powabu i wdzięku.



Czuła rodzina. Czuła i jakżeż liczna rodzina szczeniąt, przy swej matce „Fanny", która zdobyła pierwszą nagrodę na wystawie psów w San Germain.



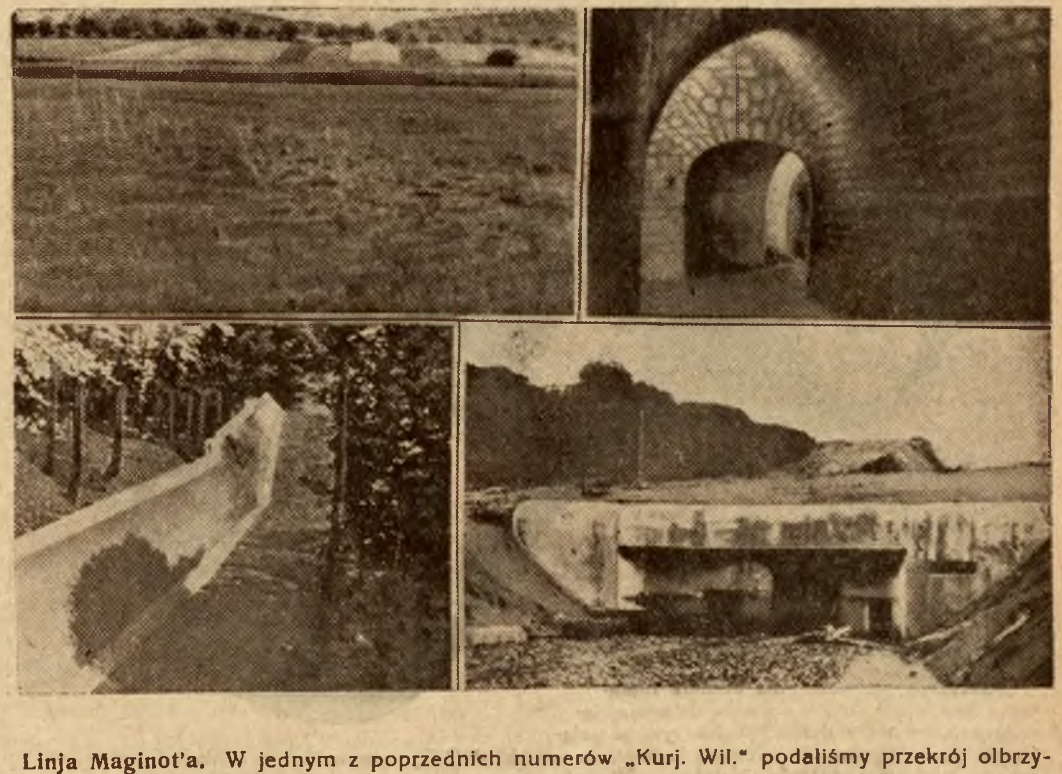
Strajk kupców w Atenach. W Atenach zastrajkowali kupcy, zamykając sklepy na znak protestu przeciw wygórowanym podatkom.



Nowe wydanie chińskiego muru. We wschodnich Chinach, w prowincji Kansu, ludność niektórych miast i miasteczek, w obronie przed napadami band komunistycznych wznosi i umacnia stare mury dokoła miast i ustawia na nich posterunki.



Demonstracja studentów przeciw terorowi lewicy w Hiszpanji. Protestując przeciw zamordowaniu dwóch młodych faszystów, studenci uniwersytetu madrydzkiego ogłosili strajk i przeciągnęli demonstracyjnie ulicami miasta.



Linja Maginot'a. W jednym z poprzednich numerów „Kurj. Wil." podaliśmy przekrój olbrzymich fortyfikacyj podziemnych na wschodniej granicy Francji. Obecnie podajemy kilka fragmentów wyglądu zewnętrznego tych fortyfikacyj. U góry na lewo: Krajobraz nad fortyfikacjami. Nikt by się nie domyślił, patrząc na łany zboża i wzgórza, że pod niemi, na głębokości 100 metrów leżą betonowe koszary, elektrownie, ulice, mieszczą się składy i baterje groźnych dział. U góry na prawo: Jeden fort z drugim połączony jest niezliczonemi zygzakowatemi korytarzami. W każdem załamaniu korytarzy umieszczone są gniazda karabinów maszynowych — i aparaty alarmowe, sygnalizujące obecność gazu. U dołu na lewo: Ciągnące się przez lasy szosy betonowe zwiastują zbliżanie się do fortyfikacyj. U dołu na prawo: Wejście do jednego z fortów podziemnych.

Doroczny Walny Zjazd Wil. Koła Szóstaków

Dnia 7 kwietnia b. r. o godz. 8 w lokalu oficerskiego kasyna 6 p. p. Leg. przy ul. Kościuszki Nr. 18 w Wilnie odbędzie się Walne Zebranie Koła Szóstaków, wileńskiego okręgu.

Porządek dzienny Zjazdu: 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, za rok ubiegły. 2) Wybór nowych władz. 3) Wolne wnioski.

Urlopy świąteczne pracowników państwowych

Prezes rady ministrów wydał zarządzenie, aby przy udzielaniu urlopów świątecznych w pierwszym rzędzie byli uwzględniani ci pracownicy, którzy nie korzystali z urlopów świątecznych w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Urlopy świąteczne w okresie Wielkanocnym, będą udzielane tylko w jednej turze i nie mogą przekraczać 5 dni t.j. od 10 do 14-go kwietnia włącznie.

Przewodnicy turystyczni muszą posiadać uprawnienia

Starostwo grodzkie w porozumieniu z Urzędem Przemysł. I instancji zarządziło sprawozdanie uprawnień przewodników turystycznych. Przewodnicy, uznani przez władze za uprawiających t. zw. przemysł wolny, winni być zaopatrzeni w uprawnienia wydane przez Urząd Przemysłowy.

Wykonywanie funkcyj przewodników bez takich uprawnień będzie pociągało kary administracyjne.

Zjazd inspektorów szkolnych

Wczoraj odbył się w Wilnie jednodniowy zjazd inspektorów i podinspektorów szkolnych Okręgu Szkolnego Wileńskiego, obejmującego jak wiadomo woj. wileńskie, nowogródzkie i część białostockiego.

Na zjeździe obecny był wojewoda wileński p. Ludwik Bociański. Pozatem udział w zjeździe wzięli naczelnicy wydziałów urzędów wojewódzkich wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego.

Narady poświęcone były sprawom szkolnym.

(B)

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, DNIA 5 KWIETNIA 1936 r.

9.00 Czas i pieśń; 9.03 Gazeta roln. 9.15 Muzyka z płyt; 9.30 Dziennik por.; 9.40 Program dz.; 9.45 Sto lat pracy Collegium Marianum w Pelplinie; 10.00 Transm. naboż. Po naboż. — Północ i południe w muzyce; 11.57 Czas; 12.00 Hejnał; 12.03 Życie kulturalne; 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Słuch. z dramatu Krzysztofa Marlowe'a p. t. „Tragiczne dzieje Doktora Fausta“ w oprac. Zygmunta Falkowskiego. 13.20 D. c. poranku muz. 14.00 Fragm. z powieści Gustawa Morcinka p. t. „Ludzie są dobrzy“. 14.20 Koncert życzeń. 15.00 Audycja dla wszystkich: „Niewidzialna potęga“ w oprac. dr. Maksa Wita Cheifeca. 15.45 Nowiny gospodarcze. 16.00 Chwilka pytań. 16.15 Koncert reklamowy. 16.25 Muzyka operowa. 16.50 Pogadanka akt. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.45 Muzyka z płyt. D. c. podwieczorku. 19.00 Wiad. sportowe. 19.05 Program na poniedziałek. 19.15 Audycja muzyki pasyjnej. 19.45 Co czytać? 20.00 Koncert solistów. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Podróżujmy. 21.45 Wiad. sportowe. 22.00 Koncert ork. Mar. Wojennej. 22.45 Nowości z płyt. 23.00 Wiad. met. 23.05 — 23.30 D. c. nowości z płyt

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 kwietnia 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka operetkowa; 7.20: Dziennik por.; 7.40: Muzyka z płyt; 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Muzyka z płyt; 12.20: Chwilka społeczna; 12.25: Koncert Ork. Adama Hermana; 13.10: Chwilka gospod. dom.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Piosenki filmowe; 16.00: Lekcja języka niem.; 16.15: Chór „Lutnia-Macierz“; 16.30: Fragm. słuch. „Biały mnich“; 16.55: Latający uniwersytet, pog.; 16.50: Minuta poezji; 17.10: Współczesna polska muzyka; 17.40: „Walka człowieka ze szkodnikiem-owadem“, odczyt wygł. Jan Prüffer, prof. USB; 17.50: Paryż, film radjowy; 18.30: Program na wtorek; 18.40: Muzyka organowa; 19.05: Z litewskich spraw; 19.15: Film wileński, omówi Józef Maśliński; 19.25: Koncert rekl.; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Pogadanka aktualna; 19.55—20.00: Przerwa; 20:00. Audycja żołnierska; 20.30: Trio salonowe P. R.; 20.50: Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski; D. c. Trio; 21.15: Audycja lit.-muz., poświęcona Huculszczyźnie; 22.00: Koncert symf.; 23.00: Wiad. met.; 23.05—23.30: Nowości salonowe.

—o:O:o—

„Upadłość“ nieudana i z posagu nic

Chana Stołowicka, zam. w Rakowie, (pow. mołodeczański) w dniu 30 ub.m. zameldowała policji, że w czasie jej nieobecności, nieznani sprawcy przy pomocy dobranych kluczy wdarli się do jej mieszkania i skradli towary galanteryjne, wartości 1.500 złotych. W toku wszczętego niezwłocznie dochodzenia rzekomo skradzione towary znaleziono w piwnicy, szafach, w łóżku pod pościelą i t. p. w mieszkaniu meldującej. Ustalono, że Stołowicka kradzież symulowała, w celu ogłoszenia upadłości, a następnie zdobycia pieniędzy na posag gdyż w krótkim czasie zamierzała wyjść zamąż.

Djabeł w jajku...

Podczas kolejnej obławy policyjnej zatrzymano między in. Cygankę o niepozornym wyglądzie nazwiskiem Antonina Miklewska. Narazie osoba Cyganki nie wzbudzała specjalnego zainteresowania policji. Następnie jednak okazało się, że jest to prawdopodobnie sprawczyni niezwykle sprytnego oszustwa, którego ofiarą padła młoda mieszkanka osady Dyszkiewicze—Wola, gminy Janów, pow. lubelskiego Eleonora Portkówna.

Dzieje tego oszustwa są z wielu względów ciekawe. Stwierdzają one między in., że mimo wieku radja pokutują jeszcze w naszych miastach i wsiach przesądy średniowiecza i że naiwnych nigdy nie zabraknie.

Portkówna jest córką zamożnego gospodarza. Pewnego razu, było to na początku marca, podczas nieobecności domowników zgłosiła się do niej Cyganka i zaproponowała wróżbę.

Przystała na propozycję. Cyganka kazała przynieść szklankę wody, zapaliła świecę woskową, wlała trochę wosku wody i przykryła szklankę czerwoną chustką. Po upływie kilku minut podniosła przykrywkę i Portkówna z przerażeniem stwierdziła, iż w wodzie pływa krzyżyk z wosku...

„Jest to zły omen“ — stwierdziła Cyganka. „Ojcu twemu grozi jakieś ogromne nieszczęście. Uratować go mogą czary. Musisz mi dać 500 zł., które ukryję w pewnej dziupli w lesie i w ten sposób odwrócę nieszczęście. Nie bój się, nie o pieniądze mi chodzi. Po tygodniu zwrócę ci je“.

Dziewczyna odrzekła, że chętnie uratowała by ojca, lecz takiej sumy nie posiada. Na to Cyganka wskazując na komodę rzekła:

„Pieniądze leżą tutaj...

Lecz Portkówna narazie nie decydowała się. Prosiła Cygankę, by odwiedziła ją jeszcze raz. Na odchodnem Cyganka uprzedziła ją, by nikomu o wizycie i o całej historji nie opowiadała, gdyż może to pociągnąć za sobą fatalne następstwa.

Portkówna straciła spokój. Bała się o ojca. Z ulgą doczekała się powrotnej wizyty cyganki, która przyszła w takim czasie, kiedy nikogo, prócz Portkówny w mieszkaniu nie było.

Cyganka rozbiła na dwie części jajko. Ze zdziwieniem ujrzała Portkówna w środku jajka jakąś figurkę przypominającą małego człowieczka z różkami. „Djabeł“ — krzyknęła w przestrachu. „Tak, ten czart zagraża życiu twego ojca“.

Portkówna szybko otworzyła komodę, wręczyła Cygance żądane 500 zł., które miała otrzymać za tydzień spowrotem i... więcej nie zobaczyła ani Cyganki, ani 500 zł.

Po upływie trzech tygodni połapała się, że padła ofiarą swej łatwowierności. Zgłosiła się do policji.

Rozesłane listy gończe trafiły również do policji wileńskiej, a rysopis zatrzymanej Milewskiej zgadza się jak dwie krople wody z rysopisem sprytnej „czarodziejki“.

(c)

Kpt. Burzyński i dr. Narkiewicz-Jodko

pobili międzynarodowy rekord wysokości o 1416 mtr.

W obserwatorjum aerologicznem Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Legjonowie zbadano barografy samopiszące, które zabrali ze sobą kpt. Burzyński i dr. Narkiewicz-Jodko w niedzielnym locie do granic stratosfery na balonie Warszawa II. Jak wynika z notowań barografu, balon osiągnął wysokość 10,853 mtr., a najniższa temperatura w dolnych warstwach stratosfery wynosiła 58 stopni poniżej zera.

Tymczasowe obliczenia stwierdzają więc, że kpt. Burzyński i dr. Narkiewicz-Jodko pobili dotychczasowy oficjalny rekord międzynarodowy lotu na wysokość balonów wolnych o pojemności do 4000 mtr. sześc. o 1416 mtr. (dawny rekord wynoszący 9437 mtr. został ustanowiony w marcu ub. r. przez kpt. Burzyńskiego i por. Wysockiego). Wynik ten jest lepszy również od nieoficjalnego rekordu, który ustanowili w lipcu ub. r. kpt. Burzyński i por. Wysocki, osiągając 10.000 mtr.

Obliczenia tymczasowe mogą jeszcze po przerachowaniu na atmosferę standart ulec pewnej zmianie, ale różnica nie wyniesie więcej niż kilkadziesiąt metrów.

Po załatwieniu ostatecznych obliczeń i formalności Aeroklub Aeroklub R. P. prześle protokół z wynikami lotu Warszawy II do F. A. I, celem zatwierdzenia rekordu.

*

Podczas herbatki w Aeroklubie R. P. kpt. Burzyński i dr. Narkiewicz-Jodko podzielili się swemi wrażeniami z lotu do granic stratosfery.

Kpt. Burzyński oświadczył że po przekroczeniu 10.000 mtr. aeronauci czuli się doskonale, nie odczuwając niemal zupełnie zmniejszonego ciśnienia powietrza. Aparaty tlenowe działały bez zarzutu. Gdyby warunki techniczne pozwalały — Warszawa II mogłaby bez uszczerbku dla zdrowia załogi wznieść się jeszcze wyżej. Do szybszego „powrotu na ziemię" przyczyniło się to, że balon posuwał się w stronę Litwy. Najwyższy punkt aeronauci osiągnęli o godz. 12 37. Warunki atmosferyczne były bardzo dobre lecz widoczność niezbyt duża. Niska tempertura nie dokuczała, gdyż silnie operowało słońce i można było pracować gołemi rękami.

Po starcie balon posiadał 600 klgr. balastu i do wysokości 6.000 mtr. wznosili się samoczynnie. Od tej wysokości balast trzeba było wyrzucić. Lądowanie odbyło się w trudnych warunkach, na terenie bagnistym i porosłym zagajnikiem.

O naukowych wynikach lotu mówił dr. Narkiewicz-Jodko. — Lot miał na celu dalsze badania z dziedziny geofizyki nad promieniami kosmicznemi. Im wyżej tem natężenie promieni kosmicznych jest większe.

Niedzielny lot dał bardzo ciekawe wyniki. Otóż Niemcy po kilku podobnych latach wysunęli hipotezę, iż w powietrzu na pewnych wysokościach znajdują się ciałka radjoaktywne (porywanemi z ziemi), które obok promieni kosmicznych wywołują jonizację powietrza. Lot Warszawy II miał właśnie głównie na celu sprawdzenie tej hipotezy.

— Mogę oświadczyć dziś — mówił dr. Narkiewicz-Jodko — że pomiary i badania udały się znakomicie. Wyniki tych badań będą znane ostatecznie po dokładnych obliczeniach które potrwają kilka tygodni. Dziś jednak już mogę stwierdzić, że w locie naszym na ciałka radjoaktywne nie natrafiliśmy, co przeczyłoby hipotezie niemieckiej.



Polsko-estoński numer „Wiarusa"

Organ Korpusu Podoficerów Zawodowych Wojska Lądowego, Marynarki Wojennej i Korpusu Ochrony Pogranicza „WIARUS" wydał ozdobny podwójny (10—11) numer, poświęcony Polsce i Estonji. Całość została ułożona bardzo oryginalnie i pomysłowo, mianowicie artykuły o Polsce są po estońsku, a ich odpowiedniki o Estonji po Polsku. A więc tekst do mapki Estonji po polsku — do mapki Polski po estońsku, artykuł o prezydencie Pätcie po polsku i o prezydencie Mościckim po estońsku. Dalej numer zawiera artykuł J. Ciepiełowskiego o przyjaźni polsko-estońskiej (w obu językach), artykuł mjr. W. Lipińskiego o Marszałku Piłsudskim, artykuł o generale J. Laidonerze, o generale Rydzu Śmigłym, o wojsku estońskiem i polskiem,, o stosunkach polsko-estońskich, o podoficerze wojska estońskiego i polskiego, o związku obrony Estonji, wychowaniu fiz. w wojsku estońskiem i polskiem, wojskowo-geograficznej sytuacji Estonji, o radjofonji obu państw, o marynarce i t. d.

Numer zawiera 70 stron i wielką ilość doskonałych ilustracyj (niektóre na osobnych wkładkach). Całość przedstawia się bardzo estetycznie Inicjatywę redakcji „Wiarusa" należy uznać za niezwykle pożyteczną. Niewątpliwie też numer wywoła żywe zainteresowanie nietylko wśród podoficerów, dla których jest przeznaczony, ale i wśród szerszych warstw społeczeństwa polskiego.

Pożyteczna inicjatywa

Wszystkim wiadomo, że kryzys ekonomiczny należy do najboleśniejszych i zarazem najtrudniejszych zagadnień doby obecnej. Nad zagadnieniem tem pracują słynni ekonomiści poszukując środków do ożywienia życia gospodarczego i dróg do poprawy bytu szerokich rzesz ludności, uginających się pod ciężarem trudnych warunków materjalnych.

Ożywienie życia gospodarczego kraju i poprawa bytu szerokich warstw ludności jest przedmiotem specjalnej troski czynników rządowych, czego dowodem jest akcja w kierunku obniżki cen na artykuły codziennego użytku.

Akcja rządowa w tym kierunku znalazła żywy oddźwięk i przychylne przyjęcie w niektórych sferach przemysłowych. Przykładem takiego obywatelskiego ustosunkowania się do poczynań rządu jest znaczna zniżka cen na żarówki oświetleniowe, wprowadzona ostatnio przez Polskie Zakłady Philips S. A. Zniżka ta w zależności od typu żarówek wynosi od 10 do 22%, co na nasze stosunki jest bardzo dużo, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę bardzo wysoką jakość i precyzyjną budowę żarówek Philipsa, która wymaga specjalnych metod fabrykacji i kosztownych urządzeń techniczn.

Warto podkreślić, że firma Philips jest tą krajową fabryką żarówek, która idąc za nakazem chwili, tak znacznie obniżyła ceny na żarówki świetleniowe.

Oby piękny przykład firmy Philips znalazł licznych naśladowców!



Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

Na Stadjonie Wojska Polskiego pierwszy mecz ligowy Legja — Dąb. Zawody prowadzi p. Arczyński.

W gmachu teatru Nowości zakończenie mistrzostw bokserskich stolicy.

W Parku Paderewskiego bieg naprzełaj na dystansie około 6 km. o puhar Zarządu m. Warszawy.

Na boisku Skry robotnicze zawody lekkoatletyczne.

W ośrodku WF. (gmach PUWF) mistrzostwa indywidualne Warszawy w zapasach. Rozegrane zostaną walki w wagach koguciej i średniej.

W gmachu YMCA. o godz. 10 Walne Zebranie Polskiego Zw. Gier Sport.

W lokalu Automobil-Klubu Polski o godz. 11 sejmik żeglarski.

W gmachu PUWF. zjazd akademickich związków sportowych.

Pozatem nastąpi w Warszawie otwarcie sezonu kolarskiego.

NA PROWINCJI:

W Łodzi mecz ligowy ŁKS. — Warszawianka (sędzia dr. Lustgarten), mecz bokserski IKP. — Hakoach i ostatnie spotkanie o mistrzostwo bokserskie okręgu w walce piórkowej.

W Lublinie bieg naprzełaj panów o mistrzostwo Polski.

W Krakowie mecz ligowy Wisła — Śląsk (sędzia p. Kurzweil) i zakończenie bokserskich mistrzostw okręgu.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Pogoń (sędzia p. Rutkowski).

W Katowicach indywidualne mistrzostwa bokserskie o mistrzostwo Śląska.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Garbarnia (sędzia p. Gruszka).

W Zakopanem drużynowy mecz zjazdowców klubów krakowskich.

W Wilnie mistrzostwa bokserskie okręgu i otwarcie sezonu lekkoatletycznego.

W Gdańsku mecz bokserski Warta — Gedania.

ZAGRANICĄ:

W Wiedniu zakończenie meczu pływackiego Polska — Austrja i mecz piłkarski Austrja — Węgry.

W Genui mecz piłkarski Włochy — Szwajcarja.

WŚRÓD PISM

— Ukazał się Nr. 7 dwutygodnika „MŁODA MATKA" o powiększonej objętości i w zmienionej formie.

W treści swej posiada szereg ciekawych, pouczających i aktualnych artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7.

W dziale lekarskim: Krzywica a zęby — S. Grzybowski; O dziecinie bezmlecznej — dr. Lewenfiszowa; Co może być potrzebne przy pielęgnowaniu dziecka chorego — dr. M. Zaks; Czy ilość pokarmu zależy od kształtu i wielkości piersi — dr. P. Wójciak; Czas już zatroszczyć się o letnisko — dr. St. Średnicki.

W dziale pedagogicznym: Podsłuchane rozmowy — R. Z. (artykuł dyskusyjny); Dzieci trudne wychowawczo — Helena Jakubowska; Rozwój dziecka w pierwszym roku życia — dr. M. Blumental; Przyczyny niepowodzenia w życiu — St. Lewartowicz; Dzieci ociemniałe — W. Kujawska; Recenzje z książek; Odpowiedzi na listy rodziców.

W dziale rad praktycznych: Modele ubranek dziecinnych; Nasza foremka z bibuły; Haft na podpinkę i poszewkę; Paltocik dla półtorarocznego dziecka; Ogród zoologiczny — robimy baranka.

Całość ładnie ilustrowana.

Program radiowy wielkiego tygodnia

Okres zbliżających się Świąt Wielkiejnocy daje się wyczuć w programach radjowych. Już poczynając od Niedzieli Palmowej, to jest od 5 kwietnia.

Radjostacje polskie transmitować będą w tym dniu w godzinach od 10.00—11.57 solenne nabożeństwo z prastarej Katedry w Pełplinie na Pomorzu.

Tegoż dnia o godz. 21,30 Warszawa nadaje na całą Polskę feljeton p. Haliny Stankiewiczowej zatytułowany „Wrażenia z Jerozolimy".

Prelegentka opowie nam o tem przedziwnem mieście pielgrzymów z całego świata, mieszczącem Grób Chrystusa Pana, o egzotycznem mieście Wschodu, gdzie obok starych, odwiecznych murów zakwita bujnie nowe życie.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 34

Pamiętnik nauczycielki

No, i cóż — można zacząć. Autorzy kart i wzorów podają wskazówki, jak należy skłonić do zwierzeń opornych rodziców, jak zapoznać się z otoczeniem, jak zmusić do mówienia sąsiadów. Skorzystajmy i z tego. A już dobrnąwszy do miejsca zamieszkania, obejrzymy łóżko wychowanka, jego pościel i książki, przekonamy się, jakie jest jego otoczenie. Musimy się dowiedzieć, czy rodzice żyją zgodnie i czy matka, będąc w ciąży, nie doznała wzruszeń specjalnych. Robimy to wszystko z zapałem ku przerażeniu tajnemu rodziców (może nowy podatek?) i po zakończeniu trudów widzimy, że ta wyprawa na przedmieście w chwalebnym celu zajęła nam kilka godzin czasu. Jeden numer w spisie alfabetycznym uczniów mniej więcej opracowany. A jeszcze jest numerów 49? Zapał nasz słabnie. Ileż to dni pracy. Zaczynamy się irytować. Czy to takie ważne, kiedy uczeń miał pierwszy ząb?

Jeżeli na tę wyprawę odkrywczą udaje się nauczycielka pełniąca wychowawstwo w danej klasie, a posiadająca sama np. troje dzieci, zaczyna się przy zapisywaniu troskliwych danych rozgoryczać. Co robią w domu jej własne dzieci, pozostawione pod opieką służącej? Dlaczego tak mało czasu może im poświęcić, zajęta wciąż dawaniem okruchów serca obcym dzieciom? W takich wypadkach lepiej, żeby nauczycielka nie miała dzieci. Pewnie! Może przyjdzie w tej sprawie okólnik? Ale jak to pogodzić ze zdaniem Bertranda Russela, że taka kobieta nigdy nie będzie dobrą nauczycielką? W przyszłości napewno wyjście się znajdzie. Teraz nie jest dobrze.

Przypomnijmy sobie, że spis uczniów jest ruchomy i przychodzą nowi, że nauczyciele są przenoszeni i prawie nigdy nie dochodzą ze swoją klasą do końca, zaczynając sprawę w innej klasie od początku; że taki nauczyciel ma się przygotować do lekcyj i uzupełniać swoje wykształcenie. Przypomnijmy, że dręczą go wizytatorzy, instruktorzy, kontroluje dyrekcja i że ma on pełno posiedzeń, rad, zebrań, konferencyj, odczytów, obchodów, kół, kółek, od czego dostaje chwilami kołowaciezny. Nie! w warunkach naszych praca badawcza która powinnaby rozszerzyć nasze horyzonty myślowe mogłaby się stać ostatnim kamieniem, obciążającym tonącego człowieka, albo blagą, wysuwającą na czoło wygadanego karjerowicza.

A jednak ucznia trzeba poznać. Nauczycielstwo kresowe znane jest ze swej sumienności. Nie chce odrzucać żadnej pracy. Wprowadziło się już karty indywidualne do szkół, dostosowując je mniej więcej do możliwości. Mimo to uczeń jest nieuchwytny. W klasie kłębią się niespodzianki, o których się dowiadujemy nie w porę albo wcale. Pisma codzienne wyłapują z życia młodzieży niesamowite sensacje. Zasapany i przygnębiony nauczyciel biegnie od rubryki A do rubryki B, od paragrafu 100 do 101, od arkusza do wzoru, od wzoru do notatki i nie ma już czasu aby przygarnąć ucznia do siebie i zajrzeć mu w oczy głęboko. Zato ma często rady wychowawcze. Im większe i szczegółowsze protokuły tych posiedzeń, tem mniej w nich jest z nieuchwytnej duszy dziecka, która się prześlizguje między pozornie najważniejszemi słowami.

Jakie wyjście z tego błędnego koła? Jestem teraz w żeńskiej szkole i muszę przyznać, że kobiety są bardziej sumienne w spełnianiu obowiązków. Żywiej i boleśniej wyczuwają luki, powstające w pracy. Pragną odcyfrowania zagadki. Mówią wyraźnie i prosto.

— Musimy mieć więcej czasu na poznanie psychiki dziecka. Proszę więc zabrać od nas pracę kancelaryjną. Do tego muszą być specjalni urzędnicy.

Nie znaczy to, że nie chcemy pracy badawczej, opartej na testach i notowaniu. To musi mieć miejsce swoje w zajęciach nauczyciela, ale ciągłe rubrykowanie, księgowanie, zapisywanie grozi nieraz zwichnięciem polotu artystycznego wychowawcy. Bo wychowawca to nie urzędnik. To artysta. Nie zmuszajcie go patrzeć ciągle w księgi zamiast w żywe, uśmiechnięte oczy dziecka.

Gdy się odciąży wychowawcę. udzieli mu się godzin wolnych, potrzebnych do poznania klasy, karty indywidualne zapulsują życiem i staną się dziełem twórczem. Inaczej będą nadal pięknie robionym schematem, wyszczególnieniem cech, uszeregowanych w rubrykach, gdy osobliwa funkcjonalna struktura osobowości zupełnie ująć się nie da i pozostanie zagadką do końca.

(D. c. n.).

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

O „prawdzie" w słuchowiskach radjowych

Chciałbym ten artykuł napisać jako „zwykły słuchacz" i w interesie „zwykłego słuchacza". Taka maskarada krytyka zawodowego zawiera spory moment ryzyka na tle prestiżowem. W radjo bowiem siedzą ludzie uczeni, a każdy Wielki Rabbi nawet zamknąwszy oczy może mówić dowoli gwarą piękną i niezrozumiałą, żargonem złożonym z najtrudniejszych terminów muzykologji, teatrologji, socjologji, psychoanalizy i termodynamiki. A wtedy proste słówko „prawda" już nie skutkuje. — W czwartym wymiarze jak wiadomo wszystko staje się względne i jeszcze na dobitkę — trochę godne politowania. Pamiętam dobrze, co mi przyszło wysłuchać, gdy pierwszy napisałem, że mi się słuchowisko Irzykowskiego podoba...

Ponieważ jednak potem okazało się, że inni także byli zdania, co pozwala przypuszczać, że istnieje jakaś treść in-ter-sub-jek-tyw-na sądów ludzkich, przeto cisnąwszy ten twardy orzeszek Rabbim na przynętę, dalej rzecz swoją prowadzę.

W hyper-analizie stosowanej do słuchowisk wszystko urasta do hyper-problemu. (Wyłapywanie „problemów" staje się istną domeną polskiego radja. Przy pewnej wprawie robi się to już bardzo łatwo. Mam jednak niejakie obawy, że nie obywa się to bez elementów łatwizny i ogłupiającego banału). Hyper — problemy są tak wielkie, że trudno je układać w hierarchję. W ten sposób wymyka się często fakt prosty, a najważniejszy, że coś konkretnie było niestrawne, że całe słuchowisko, albo jego część brzmiało fałszywie i dla zwykłego słuchacza było bujdą nie do przyjęcia. Oto jest, ogólnie biorąc ta „prawda", o którą mi chodzi.

I tak bujdą nie do przyjęcia był cały cykl słuchowisk „kryminalnych" (szczyt — „Biedna młodość"). Powstał on pod hasłem „twarzą do... i t. d.", a był mydleniem oczu, irytującem zdrowy rozsądek słuchaczy przedrzeźnianiem rzeczywistości. Na tem tle niefrasobliwa gawęda Irzykowskiego była prawdziwem wytchnieniem. Bezpretensjonalna i żartobliwa „prawda" tego słuchowiska miała momenty słabe — banalność, nierewelacyjność naturalistycznej części pierwszej, oraz momenty silne — w części drugiej, w akustycznej interpretacji marzeń sennych. Prawdzie artystycznej tego słuchowiska groziła niezupełna jednolitość faktury; natomiast prawdzie naszej, „słuchowiskowej" nie groziło nic, może tylko odcień nudy na początku.

Idźmy dalej. — **„Nikotyna"** w oczach Rabbich nie znalazła łaski, tymczasem było to naprawdę zabawne pół godziny przy słuchawkach. Przedewszystkiem temat — interesujący dla każdego i jako nowość wprost egzotyczny. Że nie przesadzam, proponuję taki dowód: — proszę pytać wszystkich znajomych inteligentów (choćby „mgr."...), w jaki sposób wyprostowuje się ręka. Co do mnie, pracując przez kilka lat jako instruktor sportowy otrzymywałem przeciętnie **70—90% odpowiedzi, że to biceps działa...** Na tem tle możemy sobie uświadomić już stopień napięcia **zwykłej ludzkiej ciekawości**, gdy przyszło wysłuchiwać meldunków poszczególnych części ludzkiego organizmu. Drugiem piętrem emocji była tu nieustanna **metafora** mająca w dodatku wyraźny odcień żartu; bo przecież ani „telefonowanie", ani charakterystyczna dykcja poszczególnych organów nie są rzeczywistością daną bezpośrednio. Na trzeciem piętrze mrugano w stronę moralitetu; i to musimy nazwać pomysłem szczęśliwym, słuchacze **bowiem wykształceni mieli tu dla siebie** smaczek literacki, a prostaczkowie nie stracili także nic, gdyż właśnie forma moralitetu, pokrewna jasełkom była i dla nich, choć w inny sposób przystępna i zabawna. Do dyskusji są więc tylko drobiazgi: — wstęp zadługi, mankamenty wykonania i t. p. Całość słuchowiska zaś dobrze pomyślana, interesująca i pożyteczna. Znowu więc była ta nasza szara, poczciwa „prawda".

„Historja o żołnierzu" przyniosła wszystkim niewątpliwe rozczarowanie. Co tu gadać — poprzedzona rozgłośną famą, okazała się — jako słuchowisko czemś arcynudnem. Ludzie, którzy słuchali go za cenę jakichś wyrzeczeń w swej organizacji czasu, klęli potem w brzydki sposób. Osobiście wytrwałem przy głośniku tylko jako „zawodowiec" literacki: nie wypadało przecież inaczej... Żeby powetować sobie ziejącą nudę zabawialiśmy się w odgadywanie, co też tam będzie dalej. Ale z punktu widzenia obchodzącego tu nas kryterjum warte usłyszenia był tylko jeden moment — kombinacji muzyki **i jazdy powozem** oraz niewielka partja bezpośrednio potem. Od strony „aptekarskiej", (która naszego zwykłego słuchacza może zainteresować tylko wyjątkowo!) godny uwagi był jeszcze montaż głosowy pierwiastka dramatycznego z epickim (speaker). I tyle...

Głównym grzechem przeczącym „prawdzie" tego słuchowiska jest jego tekst literacki, tanio **stylizowany, wymizdrzony** i ckliwy. Znowu, trzeźwo biorąc przedrzeźnianie „problemów" jak poprzednio w cyklu „kryminalnym!" Oto proszę, jak **radjo wykrywa klepską fastrygę myśli i słowa!** (W podobny sposób zdemaskował mikrofon hochsztaplerkę myślową Lefèbre'a w słuchowisku „Wielka stawka"). Literat powinien pamiętać, że w radjo nie działają wszystkie łgarstwa dramatu scenicznego, a słuchowisko wyklucza przecież łgarstwa epiki. Można bowiem pleść trzy po trzy, a widza mimo to steroryzować energicznem przewracaniem oczu (tajemnica Szaniawskiego), można też, nie uciekając się do pomocy aktora opisać te oczy i te pałpitacje jako skutek zabłagowanych słów. Jeszcze się ma wiedy szanse, że czytelnik uwierzy w doniosłość i prawdę zjawiska, które takie skutki zdolne jest wywołać. Ale nie uda się to w słuchowisku, gdzie głos działa niczem postronnem niezadowolony! Możemy tu mówić o **bezpośredniości radjowej**, a treścią bezpośredniości musi być jakaś „prawda", nie błaga.

Słuchowisko Ramuza rozczarowało dlatego, że poza niesamodzielną muzyką zawierało tylko blagę tekstu. Słuchowisko to dało tylko **plewy widowiska.** Treścią widowiska był ruch oglądany i muzyka. Tekst? — Byle nie przeszkadzał zanadto. „Historja o żołnierzu" jest więc jaskrawą pomyłką radjową i prawdopodobnie już nie wróci przed mikrofon.

Wreszcie **„Djabeł"** Skiwskiego. — Było to właściwie słuchowisko poetyckie. Założenie: — zbieg okoliczności, moment przełomowy w życiu, wielopostaciowa pokusa, jakaś swego rodzaju „Chwila osobliwa". W walce o realizację tego założenia podwinęły się Skiwskiemu jakieś chwyty ekspresjonistyczne. Ale prywatny djabeł Jana Emila podsunął mu jeszcze pióro publicysty — i tak powstał ni to poemat, ni to djalog platoński. Dlatego mimo niewątpliwej uczciwości pisarskiej autora, mimo istotnej, nieblagowanej wartości publicystycznej toku myślowego zaś artystycznej — fragmentów słuchowiska, znowu można się spodziewać wrażenia „bujdy". Raz, że djabeł był niewyklarowany, takie niesamodzielne niewiadomoco, a dalej publicystyka z ekspresjonizmem przepychały się o lepsze, przeszkadzając sobie nawzajem. I tak spotkałem się z reakcją buntu przeciw muzyce na końcu, podczas gdy ja przeciwnie wolałem te efekty audycji od gazeciarskiej filipiki przeciwko „środkom uświęcanym przez cele".

Jakież wnioski płyną z tego poszukiwania „prawdy" w słuchowiskach? Oto kilka: 1.— Tekst musi mieć wartość samoistną! Literat nie powinien liczyć na żadne figle maskujące, bo takich tu niema. 2.—Określoność, klarowność musi być kryterjum podstawowem, choćby to miało być „określoność nieokreśloności", „nieokreśloność integralna". 3.—Radjo nie znosi mieszaniny faktur, nieusprawiedliwionej realistycznie. Jest to postulat konsekwencji oraz jednolitości stylowej, na którą wszyscy jesteśmy czuli jak nigdy. Myślę, że najdziksze „dada" wyszłoby w radjo, byle je podać czysto.

Józef Maśliński.

WACŁAW MROZOWSKI

Scena z chłopcami

Był staw głęboki i siny.
Na zmierzch, na noc pląsali nadzy chłopcy u brzega.
Kusili się sobą wzajem jak ranek leniwy,
który się zorzy spodziewa.

Tulili ciała we mgłach
wszeptując w usta słowa rozgrzane —
po stawie na łodzi wiosłował strach,
ze wstydem anielskim tańczył pod wierzbami
jak wiatr i wianek.

Stawie stary, stawie siwy
patrz na miłość dziecięcą.
Wodo zimna palcami przebierasz w szuwarze
wbitym w muł zatoki.

Staw jest głęboki.
Choć woda dygoce jak pierś pod lekką bluzą,
błyskają oczyma jak tęczą,
rozkoszy tak dużo.

A gdy w czas muzyki nocnej na trzcin badylach
młyn staje,
chłopcy w wieczorze giną.
Staw się kładzie — jak palec na ustach —
wodą siną...

(Wiersz z tomu p. t. „Dobranoc, dobranoc...", który ukaże się wkrótce).

Bądź co bądź...

TADEUSZ HOLLENDER — CZAS KTÓRY MINĄŁ I INNE WIERSZE. Lwów 1936.

Tadeusz Hollender, jeden z pierwszej trójki nagrodzonych w Turnieju „Wiadomości Literackich", zarówno ze względu na rodzaj jak i ton ogólny swego młodzieńczego zbiorku jest epigonem skamandrytów. Wiersze cechuje skamandrytowe rozwijanie tematu, strofkarstwo, usztywnione, uciekające się do chwytów reperowania muzyczności rytmicznej zapomocą słów, które nazwałbym „rybkami" (analogicznie do tekstów sylabicznych, układanych dla niemuzykalnych piosenkarzy, piszących teksty do melodji), oraz tradycyjna składnia z męczącemi dłużyznami, które zacierają poetyckość obrazów i wizyj na rzecz jasności logicznych relacyj i działań. Liryka jest wprawdzie swego rodzaju relacją stanów psychicznych poety, ale relacją sugestywną, opartą na sile ekspresji, relacją, szukającą swego wyrazu poza typowemi drogami syntaktycznego kojarzenia słów w zespoły. U Hollendra kanonem jest raczej strofka, której tok sylabiczny sztukuje kosztem innych wartości utworu.

Na ręce wsparty, przed ogniskiem
znów horacjański sławię wiersz...
Komu dym z ognisk powrót wróży,
a noc oddechem groził złym?
— Teraz, dojrzała, powiedz, muzo,
że tamta noc i świt — to dym.

(„Czas, który minął").

Porając się w ten sposób z architekturą strofki, Hollender nie daje sobie rady z czem innem. Nie potrafi znaleźć dla swych młodzieńczych i świeżych odczuć odpowiedników w materjale słownym. Całą bujność doznań młodej psychiki zamyka w ograne i wyprane już z wszelkiej dozy sugestji płycizny. „Marzy — mu — się cudnie", „sprężona wiosna — nim — musuje", „słońcem wiosennem się rozcudnia", „słonecznie się rozśmieje", to „wiatr się rozdzwoni, rozśpiewa skowrończo, rozigra, roz..." etc. Za dużo tej mgławicy i mistyki cudu, za dużo tego „roz" a zbyt mało konkretności i subtelności w rozwarstwianiu uczuć i doznań.

Cudem wszystkiego się nie wytłumaczy, nawet w poezji jest on nierozwiązalną zagadką, a przedrostek — roz — to za ubogi w walory element, aby mógł oddać całe bogactwo kipiącej psychiki młodego poety (czy tak?).

Emocjonalna warstwa wierszy choruje na anemję ogólnej jej „słabowitości" nie naprawią wulgarne wstawki, pretendujące do znaczenia realistycznej dokładności np. w rodzaju tej:

„No i nie dał się pannom, pulchnym pannom się nie dał,
nocnik wyjrzał spod łóżek, klomb się skrwawił od róż".

(Ballada o pannach prowincjonalnych i kawalerze srebrzystym).

Wyraźniejsze, o zarazliwsze emocjonalności są wiersze, w których Hollender wyraża swoje przeżycia na tematy w nucie społecznej lub — związane z oderwaniem natury (gdzie jest ona elementem organizującym a nie dekoracyjnym czy stylowym).

„W dębach, zrębach i porębach leśnych,
w aksamitnych ciemnozielach darni,
raz chłopięctwo jeszcze bystre prześnię
w ostrym kłusie i tupocie sarnim.

(„Moje Polesie").

Już się brama za nami zatrzasła,
i dzieciństwo zapadło jak w przepaść,
mocno, twardo przez złowrogie miasta
trzeba iść zachmurzonym i nie paść.

(„Ojcowie i dzieci").

Wspomniana wyżej młodzieńczość, czy też świeżość przeżyć, dla której Hollender przedewszystkiem szuka wyrazu, jest jednak naogół pozbawiona siły ekspresji; kołacze gdzieś niegdzieś poprzez gliniane mury strofek przeważnie jednostajnych, o posmaku katarynkowej melodji. A jednak, może mimo woli autora, młodzieńczość ta wychodzi porami. Mianowicie zbiorek poświęcił autor Juljanowi Tuwimowi i Kazimierzowi Wierzyńskiemu — „największym poetom — jakich znał". — Czyżby tak mało znał Hollender? A może to jest swego rodzaju rebus, który zapomniał zaopatrzyć w klucz? Szkoda, możeby nas przekonał.

Drugi, niemniej ważny ewenement, jaki towarzyszy ukazaniu się zbiorku Hollendra, to przypisek do wiersza — „Do Kalli List o nocy strasznej". — Czytelnicy, którzy lubią żarty ubawią się nim napewno. Jest tam prośba — bądź co bądź — poety Hollendra do przyszłych komentatorów, aby się nie męcali nad jego interpunkcją na seminarjach podobnie, jak to robią z „bądź co bądź narodowym wieszczem — Słowackim". Ten przypisek i tekst dedykcji zbiorku mówią „bądź co bądź" same za siebie.

Mieczysław Kotlicki.

Nasi czytelnicy piszą *)

Człowiek i gwiazdy

Dzień wypalił się szczęściem do dna, nic dla wspomnień nie zostało,
kiedy deszcz z brylantów — gwiazdy — dzwoniły na noc...

Mrok pogasił barwy na kwiatach, chustą cieniów blaski z szyb starł.
Ktoś tej nocy o ciszę się modlił —
był męczony — niepokoił się i bał,
że przez nocy gąszcz nie przebrną jego słowa.

Błękitne kielichy tęsknot, nanizane na wiotkie łodygi,
dni oplatały powojem, nocą zawsze się pięły w stronę gwiazd —
— Księżyc ciemną wodę stawu rozgarniał, bokiem skiby z jedwabiu kładł,
potem brózdy podłużne wyścielał włosów skrzącym seledynem!

Sad podszyty mrokiem. Nikły połysk przejrzystość śliw głaskał,
zapadały śliwy z pluskiem w cieniów mokrą, sierpniową trawę...

Ktoś daremnie czekał ciszy... nie wiedział,
że w gwiazd deszczu słowa mu zbłądziły,
że splątały się powoje w gwiazd pękach,
że porwały się. — Bo nagle zaczęły
na ramiona, na twarz człowieka spadać błękitne kielichy.

IZABELA PAWLUCIÓWNA.

*) W rubryce tej drukujemy jak wiadomo wiersze — debiuty. Wiersze te mogą być lepsze nieraz od tych nawet, które spotykamy w zbiorkach już znanych autorów. Uważając jednak, że nikogo zmuszać do pisania nie należy wprowadziliśmy tę formę nieobowiązującą z tem że jeśli następne wiersze naszych debiutantów potwierdzą nieprzypadkowość talentu, powitamy ich chętnie jako towarzyszy spod poetyckiego znaku.

Przygotowania do uroczystości majowych

Podsekcja programowa Sekcji uroczystości pogrzebowych Wileńskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem prof. Morelowskiego przy udziale wojskowości pracuje obecnie b. intensywnie nad ułożeniem szczegółowego programu uroczystości, jakie odbędą się w dniu 12 maja, w czasie przeniesienia Serca Marszałka Piłsudskiego z kościoła Ostrobramskiego Św. Teresy na cmentarz Rossę. We wtorek 7 bm. program ten będzie przedstawiony do aprobaty prezydjum sekcji pogrzebowej a następnie uzgodniony z Naczelnym Komitetem w Warszawie.

W niedzielę, dnia 5 bm. Sekcja pogrzebowa wraz z czynnikami technicznemi ustali ostatecznie trasę żałobnego pochodu w dniu 12 maja. Trasa ta za punkt wyjściowy będzie miała kościół Ostrobramski i obejmie znaczną część miasta.

Rozpoczęły również intensywną pracę wszystkie inne podsekcje, przygotowujące uroczystości na dzień 12 maja, a mianowicie: porządkowa, kwaterunkowa, aprowizacyjna, publikacyjno - informacyjna, Sanitarna, Artystyczno - dekoracyjna i inne.

Wczoraj p. wojewoda Bociański dokonał lustracji stanu robót na cmentarzu Rossa i ulicach dobiegających do cmentarza. (B)

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dniu 3 bm następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

masło za 1 kg wyborowe hurt: 2.70 detal 3.00; stołowe 2.55—2.80 solone 2.55 — 2.80.

sery za 1 kg: nowogródzki hurt: 2.20 detal 2.60; lechicki 2.00 — 2.40; litewski 1.60 — 1.80.

Jaja: Nr. 1 kopa 4.80 sztuka 0.09; nr. 2 kopa 4.20 sztuka 0.08; nr. 3 kopa 3.60; sztuka 0.07.

KRONIKA

Niedziela 5 Kwiecień	Dziś: Wincentego W. Jutro: Celestyna P. Wschód słońca—godz. 4 m. 45 Zachód słońca—godz. 5 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 4.IV 1936 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia 1
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa — 4
Opad 1,4
Wiatr połudn. - zachodni
Tendencja: zwyżkowa, po poł. spadek
Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent. Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaut. Ś-to Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **Im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—9—20 (w soboty — g. 9—15), czytelnie zbiorów specjalnych — godz. 9—15. wypożyczalnia — godz. 12—15; — 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **Im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Borowińczyk Piotr, 2) Nikodyńska Adela.

— **Zgony:** 1) Pirelman Icek, lat 60.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Przybyli do hotelu Georges'a.** Medlinger Fryderyk, szef biura z Szczuczyna Dr. Lachs Hilary; Pruszyński Witold; Bay Józef; Dąbrowski Kazimierz, urzędnik z Warszawy; Rom Rafał; Albinowski Władysław; Jurkiewicz Oskar architekt z Warszawy; Jastrzębowski Wojciech, profesor z Warszawy; Maj Kazimierz, nauczyciel z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Na robotach miejskich** na terenie Wilna do dnia 19 ub. m. stan zatrudnienia zwiększył się o około 50 osób i przedstawiał się następująco: na robotach komunikacyjnych pracowało 169 robotników, na plantacjach 64 osób, w elektrowni 61 os.

Razem 294 robotników.

— **Wielki sezon robót inwestycyjnych.** Odrazu po świętach Wielkanocnych rozpocznie się wielki sezon robót inwestycyjnych. Magistrat rozpocznie roboty na wszystkich odcinkach miasta, objętych tegorocznym planem inwestycyjnym. Najważniejszą pozycją będą roboty na odcinku Rossa, gdzie jak wiadomo, czynione są przygotowania do wykończenia mauzoleum i odbywa się regulacja dzielnicy w związku z bliskiem już przeniesieniem Serca ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wzmożone zostaną pozatem prace przy regulacji brzegów Wilji i ułożenia nasypu na którym mają powstać przyszłe planty wileńskie.

Z opóźnieniem natomiast rozpoczną się roboty przy układaniu kostki kamiennej na pozostałej części ul. Ostrobramskiej i Kolejowej. Sprawa ułożenia jezdni na odcinku ul. Wielkiej od kina „Pan" do Ostrej Bramy nie została jeszcze ostatecznie przesądzona.

PRASOWA

— **Starosta grodzki skonfiskował dziennik „Słowo"**, nr. 94, z dnia 4 bm. za artykuł pod tytułem „Memorjał Litewskiego Komitetu w Wilnie do premjera Kościałkowskiego".

ROBOTNICZA.

— **Wilnie Irwa zaidal** zatarg zbiorowy pomiędzy Zw. Prac. Komun. i Inst. Użyteczn. Publicznej w Polsce Oddział III w Wilnie oraz ZZZ. a Zarządem Miejskim o uregulowanie warunków pracy i płacy i ustalenie płacy dziennej w wysokości 3 zł. na robotach wodociągowo — kanalizacyjnych, obejmujących każdorocznie około 500 robotników.

Sprawa w toku.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Koło Wileńskie Zw. Bibljotekarzy Polskich.** 7 kwietnia (wtorek) 1936 r. o godz. 8 wiecz. w lokalu Bibljoteki Uniwersyteckiej odbędzie się 143 zebranie ogólne Koła.

Na porządku dziennym referat p. Władysława Drążkowskiego p. t. Organizacja bibljotek oświatowych. Goście mile widziani.

— WALNE ZGROMADZENIE T—WA PRZYJACIÓŁ OGRODU W WILNIE odbędzie się w lokalu Szkolnej Pracowni Przyrodniczej (Mała Pohulanka 1, wejście przez podwórze) w sobotę dnia 18 kwietnia 1936 r. o godz. 18-ej. Na porządku dziennym m. in. ogłoszenie wyników Konkursu T—wa i rozdanie nagród za najlepsze wypracowanie ucznia szkoły powszechnej, na tematy z życia zwierząt, sprawozdania z działalności T—wa za rok ubiegły i wybory.

O ile w pierwszym terminie Zgromadzenie nie dojdzie do skutku z powodu braku quorum, następne odbędzie się tegoż dnia i w tym samym lokalu o godz. 18 m. 30 i będzie prawomocne przy każdej ilości członków.

— **„Zagadnienia socjalne w świetle teozofji".** W niedzielę dnia 5 bm. o godz. 17 w lokalu T-wa Teozoficznego (Arsenalska 4 m. 10) odbędzie się pogadanka dla interesujących się, z referatem na temat „Zagadnienia socjalne w świetle teozofji", wygłoszonym przez p. Ewelinę Karasiównę, wice-prezeskę Polskiego T-wa Teozoficznego.

Wstęp wolny.

Bibljoteka T-wa czynna w niedziele od godz. 16 do 17 i we wtorki od godz. 18 do godz. 19.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Do Wilna przybyła po siedmioletniej nieobecności** w kraju żydowska art. dram. p. E. Lipowska. P. Lipowska będzie obchodzić wkrótce 35-lecie swej działalności scenicznej.

— **Ukonstytuowanie się Rady i Zarządu Żyd. Banku Kupieckiego** nastąpiło w sposób następujący: Prezes Rady p. Ch. Basman, wiceprezes pp. A. Segal i M. Rozental. Prezes Zarządu p. W. Kryński, wiceprezesi pp. A. Zajdsznur i A. Prużan.

— **Zamknięcie stowarzyszenia „Wanderer".** W lutym zawieszone zostało przez Starostwo Grodzkie Tow. „Wanderer". Odwołanie się Zarządu Tow. do województwa zostało załatwione odmownie. „Wanderer" zostało zamknięte.

(m)

RÓŻNE.

— **WYPRZEDAŻ TANIEJ KSIĄŻKI.** Z okazji trwającego tygodnia taniej książki Koło Wileńskie Związku Księgarzy Polskich pozwala sobie wszystkim Miłośnikom Książki zwrócić uwagę na znakomitą okazję taniego nabycia wartościowych i cennych książek. Duża ilość pozycyj książek wyprzedażowych stanowią teksty i dzieła klasyków, które nabyć można za ceny groszowe. Obszerne katalogi książek po cenach zniżonych wydają księgarnie bezpłatnie.

Z powodu przedświątecznej niedzieli otwarte są dzisiaj wszystkie księgarnie od godz. 13—17 wiecz.

— **Handel w tygodniu przedświątecznym.** W związku z okresem przedświątecznym, dziś, w niedzielę, wszystkie sklepy będą otwarte między godziną 1 a 6 po poł.

W ciągu całego tygodnia, aż do Wielkiego Piątku włącznie, handel w sklepach będzie się odbywał do godz. 9 wiecz.

— **Konsulat Łotewski w Wilnie komunikuje**, że w okresie **Świąt Wielkanocnych** będzie nieczynny: w czwartek 9 kwietnia, w piątek 10 kwietnia, w niedzielę 12 kwietnia, w poniedziałek 13 kwietnia i we wtorek 14 kwietnia.

— **Muzeum Przyrodnicze USB.** w czasie feryj Wielkanocnych t. j. od 9 do 20 kwietnia b. r. będzie zamknięte dla publiczności.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze na Pohulance.** Dziś, w niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 4-ej popołudniu — Teatr na Pohulance gra po raz ostatni arcywesołą i przezabawną komedję w 5-ciu aktach Beaumarchais'ego p. t. „Wesele Figara" w świetnem wykonaniu całego zespołu, z K. Dejunowiczem i E. Wieczorkowską na czele.

Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godzinie 8-ej** — Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu cieszącą się wielkiem powodzeniem nowość sezonu sztukę w 3-ch aktach W. Fodora p. t. „Matura".

— Jutro, w poniedziałek, dnia 6.IV rb. o godzinie 8-ej wiecz. „Matura".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Oli Obarskiej.** Dziś dwa przedstawienia po cenach propagandowych: O godz. 4 pp. grana będzie opertka Millockera „Biedny Jonatan", w której artyści z Olą Obarską, Bestani, Wawrzkowiczem, Wyrwicz-Wichrowskim i Tatrzańskim na czele tworzą niezapomniany zespół. O godz. 8.15 grana będzie pełna najprzedniejszego humoru i aktualnych politycznych powiedzeń, najnowsza operetka paryskiego teatru „Magader" „Ty to ja" z piękną nawskrość nowoczesną muzyką Simonsa. Jutro po raz ostatni „Orfeusz w Piekle".

— **Zapowiedź nowych premjer.** Jeszcze w kwietniu ukażą się dwie premjery w „Lutni" nad któremi obaj reżyserzy naszej sceny, a mianowicie: pp. Tatrzański i Wyrwicz-Wichrowski rozpoczęli intensywną pracę. Temi premjerami będą: świetna, pełna humoru i pięknych melodyj operetka „Zuza" oraz „Trafika pani generałowej".

„REWJA" UL. OSTROBRAMSKA 5.

Dziś, w niedzielę, ostatnie trzy przedstawienia programu rewjowego pt. „Prima aprilis". Początek przedstawień o godz. 4 min. 45, 7-ej i 9 min. 15.

CHARLIE CHAPLIN W WILNIE.

Już jutro w kinie „Helios" premjera długo oczekiwanego jedynego filmu Charlie Chaplina p. t. „Dzisiejsze czasy".



Nie wolno czekać aż będzie zapóźno

Pani wierzy w siłę swej młodości i lekkomyślnie używa szkodliwych kosmetyków. Zły puder rozszerza pory skóry i przyspiesza jej więdnięcie. Lecz łatwo może Pani osiągnąć piękny mat skóry nietylko jej nie niszcząc lecz zachowując jej urok świeżości. Niezastąpiony puder ABARID nie zawiera metalicznych domieszek, natomiast jest sporządzony ze sproszkowanych cząstek cebulek lilji białej. Dzięki temu jest idealną odżywką dla skóry do której niedostrzegalnie przylega

PUDER ABARID PERFECTION



Chcesz mieć wesołe Święta?
Wstąp do firmy
ESBROCK-RADJO Cº
Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06
tam nabędziesz najnowocześniejszy
3-zakres. radjoodbiornik
na dogodnych warunkach spłaty
po niskich cenach

JUŻ JUTRO największa premjera sezonu — w kinie **HELIOS!**

CHARLIE CHAPLIN



w swym najnowszym, wszechświatowej sławy filmie

DZISIEJSZE CZASY

PAN UWAGA! **Tylko DZIŚ** o godz. **11**-ej i **12.30** pp
DWA POPULARNE PORANKI
dla młodzieży po cenach zniżonych. Film dla wszystkich:
Pan Twardowski

PAN Początek seansów o godz. **2**-ej. **TYLKO DZIŚ!**
Pan TWARDOWSKI
Początki seansów **punktualnie** 2—4—6—8—10.15

Jutro premjera!
PAUL MUNI
laureat f. „Jestem zbiegiem“
w filmie **Walczę o życie**
Film, który jest nietylko rozrywką: jest głębokiem niezwykłem przeżyciem

HELIOS Dziś. Film, który ubawi wszystkich. Król komik. **Harold Lloyd** w kapitalnej najweselszej komedji sezonu
MLECZNA DROGA
Obsada: Gabby Sloan, Mac Sulkivan i Adolphe Menjou, Helen Mack. **Niespotykane dotąd sytuacje komiczne.** Nad program: **Kaziuk w Wilnie** oraz inne aktualja i atrakcje.

Dziś od godz. 2-ej. FILM DLA WSZYSTKICH **CASINO**

Zapomniany człowiek



W rolach głównych **Wallace BEERY i Jackie COOPER**
Oklaski na sali! Zachwyt publiczności.

Polskie Kino ŚWIATOWID Film, o którym mówi z entuzjazmem prasa całego świata.
Wspaniała komedja filmowa p. t.
Amfitrion
Przepych wystawy. Humor. Śpiew. Muzyka. W rol. gł. Kaethe Gold, Willi Fritsch i Paul Kemp

REWJA Balkon 25 gr. Progr. Nr. 17 **PRIMA APRILIS** Rewja w 2 częśc. i 15 obrazach z udziałem nowozaangażowanych wodewilistki Wilczyńskiej, pieśniarki Szajdzińskiej, humorysty i mistrza gwizdu Marskiego, piosenkarza Rawskiego. Występy duetu tanecznego Toni And Constanti, (fenomenalni wykonawcy tańców charakterystycznych, ekscentrycznych i rosyjskich), oraz piosenkarza Leona Leńskiego. Codziennie 2 seanse: o godz. 6.45 i 9.15 w niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7.00 i 9.15

OGNISKO DZIŚ **NORMA SHEARER, FREDRIC MARCH i CHARLES LAUGHTON** w artystycznym filmie p. t.
UWIELBIANA
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

SKLEP MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
„ELEONORA“
Sło Jańska 1.
poleca pocztówki świąteczne, wieczne pióra, papier listowy i t. d.

PIEGI
usuwa **Krem „ALBAROSA“.** Wyrób apteki W. Grochowskiego, Warszawa, Dzika 27. Cena 2 zł. — Wysyłka za zaliczeniem.

Do wynajęcia:
1) **MIESZKANIE** z centralnem ogrzewaniem
2) mieszkanie 3 p. (bez ogrzew.). Wszelkie wygody, duża terasa — W. Pohulanka 16

„Pogotowie Ogrodnicze“
Wykonuje fachowo i solidnie wszelkie prace **ogrodnicze**
WILNO, UL. TROCKA 15, Tel. 22-13
Informacje na miejscu przez cały dzień.



GRUZLICA PŁUC
jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lek. **„BALSAM THIOCOLAN—AGE“** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

Uwadze Pp. przesiedlających się
PRZEPROWADZKI miejscowe i międzymiastowe, opakowanie i przechowanie mebli najkorzystniej fachowo ze 100% gwarancją załatwia **Biuro Transportowe „EKSPEDYCJA MIEJSKA“** w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.





Poważna
Fabryka Cukrów poszukuje zastępców na województwa: białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, i tarnopolskie, Zabezpieczenie w papierach wartościowych. Zgłoszenia do „Par“ Kraków, Rynek Nr. 46 pod Biegli sprzedawcy.

Wytwórnia CUKIERKÓW I CZEKOLADY
Bronisława JANCZYSA
ul. Wielka Nr. 34.
Poleca czekoladę, jaja czekoladowe, krówki, karmelki i t. p.

— CUKIERNIA —
Kawiarnia „Leonard“ Mickiewicza 27, poleca własne doskonałe wyroby cukiernicze i piekarniane. Sala kawiarn. Radjokoncerty

NADESZŁY NOWOŚCI SEZONU
SUKNA, WEŁNY JEDWABIE.
Henryk Nożyce
ul. Niemiecka Nr. 5.

SKLEP
i pracownia obuwia **Władysława Zubowicza** Wilno, Wileńska 23 przyjmuje obstalunki i reperacje

Nauczycielki,
bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie**, Poznańska 2, tel. 12 06, czynne od g. 8 do 15-ej

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 5 pokoi ze wszelkiemi wygodami na parterze, mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią (suterena), ul. Św. Filipa 4, vis-a-vis Św. Jak.

MIESZKANIE
4 pokoje z wszelkiem wygodami (wanna em.) na piętrze do wynajęcia zaul. Bernardyński 10

MIESZKANIA
2 i 3 pokojowe wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

MIESZKANIE
5-pokojowe ze wszelkiemi wygodami, odremontowane do wynajęcia ul. W. Pohulanka Nr. 19. Dowiedzieć się tamże m. Nr. 16.

MIESZKANIE
2 pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Królewska 7, spytać u dozorcy.

2 POKOJE
lub jeden (duże), słoneczne, suche, z wygodami — do wynajęcia (Wejście osobne) Mickiewicza 48 m. 5

Urocze letnisko w kol. mag. ul. Szosa Niem 31 przy st. aut. 2 domki z sal., $1/2$ ha ziemi w sosn. lesie do sprz. lub zam. na małą pos. Dow. się ul. Antokolska 82 m. 6

Pianino
firmy zagranicznej i fortepian firmy „BECKER“ okazyjnie tanio do sprzedania, ul. Biskupia 6 m. 2.

DR. MED.
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15 tel. 19-60 Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—1 i 5—8

DOKTOR
Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 28-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA
Śmiałowska
ul. Wielka 10—7 (vis-a-vis poczty) tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i t. p.

AKUSZERKA
Marja **Laknerowa**
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy elektryzacja
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Giedyminowską ul. Grodzka 27

Bezrobotny
w skrajnej nędzy prosi o jakiekolwiek ofiary dla swej staruszki — matki Ofiary przyjmuje adm. „Kurjera Wileńskiego“

Małe mieszk.
suche, słoneczne do wynajęcia Piòromont 16

PLAC
2500 m² na ul. Popowskiej 36 do sprzedania Wiadom. u właścicielki domu Piòromont 16

Inteligentna,
uczciwa, w średnim wieku poszukuje pracy biurowej za skromne wynagrodzenie, zgodzi się na inkasentkę, przy gospodarstwie lub do chorego. Oferty w admin. „Kurjera Wileńskiego“ od 9—3 po poł.

Maszynistka
POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.